

GŁOS

KATOLICKI

14. 09. 1997
Nr 31 (1791) Rok XXXIX



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Fot. A. Stalkoper



LITURGIA SŁOWA

Święto Podwyższenia Krzyża

PIERWSZE CZYTANIE (Lb 21, 4b-9)

Czytanie z księgi Liczb

W owych dniach podczas drogi lud stracił cierpliwość. I zaczęli mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: "Czemu wyprowadziliście nas z Egiptu, byśmy tu na pustyni pomarli? Nie ma chleba ani wody, a uprzykrzył się nam już ten pokarm mizerny". Zesłał więc Pan na lud węże o jądzie palącym, które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów zmarła. Przybyli zatem ludzie do Mojżesza, mówiąc: "Zgrzeszyliśmy, szemrząc przeciw Panu i przeciwko tobie. Wstaw się za nami do Pana, aby oddalił od nas węże". I wstawił się Mojżesz za ludem. Wtedy rzekł Bóg do Mojżesza: "Sporządź węża i umieść go na wysokim palu; wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, ostanie przy

życiu". Sporządził więc Mojżesz węża z brązu i umieścił go na wysokim palu. I rzeczywiście, jeśli kogo wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węża z brązu, zostawał przy życiu.

DRUGIE CZYTANIE (Flp 2, 6-11)

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

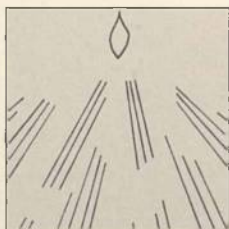
Chrystus Jezus, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i

ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

EWANGELIA (J 3, 13-17)

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do Nikodema: "Nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił, Syna Człowieczego. A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony".



CENA KRZYŻA

odkupieńczej i chwalebnej mocy. Krzyżowanie było jedną z najokrutniejszych form egzekucji skazańców w cesarstwie rzymskim. Skazywano nań niewolników, a w krajach zależnych od Rzymu zwykłych ludzi, zwłaszcza wielkich przestępców. Prawo zabraniało krzyżować obywateli rzymskich. Śmierć skazańca na krzyżu następowała dość szybko, przyspieszał ją upływ krwi, gorączka ran, głód, pragnienie, wycieńczenie. Bardziej odporni znosili te cierpienia nieco dłużej, nieraz i przez kilka dni. Często sami żołnierze skracali tę okrutną agonię, rozpalając ognisko pod krzyżem, co powodowało uduszenie gęstym dymem. Zgon przyspieszano także przez połamanie nóg, skutkiem czego skazaniec wisząc na samych rękach dusił się.

Takie były realia tej kaźni krzyża. Wobec Jezusa zastosowano jeszcze okrutniejszy sposób krzyżowania, przybijając gwoźdźmi ręce i nogi do drewnianych belek, aby wisząc

odczuwał dodatkowo ból przebitych kończyn. Każda sekunda czy minuta na krzyżu to niewyobrażalna udręka bólu. Do cierpień ciała doszły i cierpienia Jego ducha, które pozostaną dla nas tajemnicą.

Czy może ktoś dobrowolnie zgodzić się na taką męczarnię? Czy w takim ogromie cierpienia można się jeszcze zdobyć na jakieś myśli i uczucia, a zwłaszcza na uczucie miłości?

A jednak Jezus przyjął tę ofiarę w sposób wolny i Sercem pełnym miłości ogarniał każdego z nas - grzeszników, powód Jego straszliwej męki. Narzędzie kaźni dzięki tej właśnie MIŁOŚCI zamieniło się w klucz otwierający bramy nieba zamknięte po upadku Adama, cierpienie i krew Jezusa stały się ceną zapłaconą za wykupienie nas z niewoli grzechu, krzyż - narzędzie męki i śmierci, budzący trwogę, znakiem wiary i ocalenia. Spójrzmy więc dziś na krzyż inaczej, nie przelotnie, ale z miłością i oddaniem, bo sam Chrystus-MIŁOŚĆ spogląda z niego w nasze serca z utęsknieniem.

Ks. Piotr TYSZKO

Wystawiamy dzisiaj triumf Krzyża, zwycięski znak Chrystusa, na którym dokonało się dzieło naszego zbawienia. Krzyż jest także znakiem naszej wiary, znakiem naszego zjednoczenia z Chrystusem umarłym i zmartwychwstałym. Jest znakiem nadziei i zwycięstwa. Dla chrześcijanina nie ma droższego znaku niż krzyż. Ale czy rzeczywiście dobrze uświadamiamy sobie cenę naszego zbawienia? Może już przywykliśmy do jego widoku? Może nie robi na nas większego wrażenia? Stał się może "symbolem religijnym", modną ozdobą noszoną na szyi, pamiątką rodzinną, machinalnym gestem czynionym w kościele lub domu. Brak nam przerażenia wobec dramatu Golgoty, dramatu człowieka, który ukrzyżował Boga, a właśnie tam krzyż nabrał

17 WRZEŚNIA - GWAŁT I KOLABORACJA

17 września 1939 roku o godzinie 3 nad ranem zastępca komisarza spraw zagranicznych Związku Sowieckiego Władimir Potiomkin wręczył polskiemu ambasadorowi w Moskwie Wacławowi Grzybowskiemu notę mającą uzasadnić dokonanie agresji na Polskę. Granice II Rzeczypospolitej przekraczały w tym momencie zgrupowane w dwóch frontach - Białoruskim i Ukraińskim - 52 wielkie jednostki Armii Czerwonej, liczące łącznie ponad pół miliona żołnierzy, wspieranych przez 4 tysiące czołgów i ponad tysiąc samolotów. Los Polski, walczącej od 17 dni z inwazją hitlerowskich Niemiec był przesądzony.

Zaczynał się w naszych dziejach nowy etap. W skali całego narodu, jego duchowej edukacji, konsekwencje 17 września okazały się bez porównania trwalsze od wcześniejszej, hitlerowskiej inwazji. Ta ostatnia przyniosła ze sobą gigantyczne straty ludzkie i materialne, rany i cierpienia, których doświadczyła niemal każda polska rodzina. Jednak nie złamała ona ducha oporu, nie zniszczyła zrozumienia i rozróżnienia tych najbardziej fundamentalnych pojęć: niepodległość i niewola, prawda i kłamstwo, dobro i zło. Agresja sowiecka okazała się pod tym względem o wiele bardziej dotkliwa i skuteczna. Stało się tak dlatego, iż od samego początku połączyła ona z jawnym, brutalnym gwałtem - kolaborację, całkowicie niemal nieobecną w strategii okupanta niemieckiego. Im bardziej brutalny i jawny był gwałt, tym bardziej niszcząca dla narodowego ducha oporu stawała się kolaboracja.

Wejście wojsk sowieckich przed 58 laty było pierwszym i najjaskrawszym wyrazem tej świadomości przyjętej w imperialnej polityce sowieckiej zasady. Jego zastrzeżone owoce smakujemy do dziś.

Najpierw był gwałt. Tak zaczyna się jedno z jego świadectw: „16 października na nazwisko tow. Stalina i moje wpłynęło pismo wojskowego prokuratora 6. Armii tow. Niecziporienko o nieprawidłowych działaniach niektórych osób spośród kadry dowódczej w czasie wojennych działań na terytorium Polski”. Pod dokumentem (wydobytym kiedyś przeze mnie z Rosyjskiego Głównego Archiwum Wojskowego) osobisty podpis marszałka Klimenta Woroszyłowa: Rozkaz Naczelnego Komitetu Obrony ZSRR nr 0059, ściśle tajny, z 10 listopada 1939 roku. Towarzysz prokurator donosi towarzyszowi marszałkowi o przypadkach rozstrzelania bez sądu polskich oficerów. 20 września dowódca 6. Armii komandarm Filip Golikow i jego polityczny komisarz Zacharyczew wydali dyrektywę nakazującą swoim żołnierzom rozstrzelanie na miejscu napotkanych, oddających się do niewoli polskich oficerów. Prokurator

Niecziporienko jest oburzony: przecież polscy oficerowie powinni byli zostać przekazani jemu - do śledztwa, w którym niejedno można byłoby z „polskich bandytów” wyciągnąć (do kategorii „polskich bandytów” Niecziporienko zaliczył, oprócz oficerów Wojska Polskiego, także żandarmów, jak również „polskich burżuazyjnych nacjonalistów”). Prokurator upomina się ściśle o jeden przypadek takiego właśnie przedwczesnego rozstrzelania 9 polskich oficerów. Stwierdza jednak z ubolewaniem, iż „podobne decyzje Rady Wojennej 6. Armii mogły być przyjęte przez podwładnych jako sygnał do uproszczonej formy walki z bandytami. W jednostkach 2. Korpusu Konnego, wchodzącego w skład 6. Armii, odnotowano na przykład do 10 przypadków samowolnego postępowania kadry dowódczej różnych szczebli w stosunku do zatrzymanych polskich bandytów.”

Nie wiemy ilu „polskich bandytów” padło ogółem ofiarą takiego „samowolnego postępowania” - 100, może 200, a może kilka tysięcy? Przecież wchodząca w skład Frontu Ukraińskiego 6. Armia to tylko jedna z wielkich jednostek Armii Czerwonej, które 17 września 1939 roku przekroczyły polską granicę i przecież walki nie skończyły się 20 września, ale trwały jeszcze dwa tygodnie. A jak długo jeszcze po ich ustaniu wyłapywano „polskich bandytów”? Pytania pozostaną bez ścisłej odpowiedzi, choć wiadomości o wielkich rzeziach dokonywanych na branych do niewoli polskich oficerach były już powszechnie znane w 1939 roku. Samowolne postępowanie kadry różnych szczebli trudniej poddaje się liczbowym szacunkom, aniżeli hekatomba Katynia - precyzyjnie wykonany rozkaz Biura Politycznego KC KPZR z marca 1940 roku w sprawie zamordowania 25700 obywateli polskich przetrzymywanych w sowieckich obozach jenieckich i więzieniach.

Dyrektywa gen. Golikowa i komisarza Zacharyczewa z 20 września 1939 roku była jednak niewątpliwie tylko skromnym preludium. Może ktoś „na górze” docenił ją właśnie, dostrzegł możliwość jej upowszechnienia na przemysłową, można powiedzieć, skalę?

To później, 10 listopada 1939 roku marszałek Woroszyłow udzielił nagany zarówno komandarmowi Golikowowi i komisarzowi Zacharyczewowi, jak i bezpośrednim sprawcom egzekucji na polskich jeńcach. Kara nie była wysoka, na pewno niższa niż oczekiwał tego prokurator Niecziporienko, tak dotknięty w swoich osobistych kompetencjach. Marszałek wziął jednak pod uwagę, „że w postępkach winnych bezprawnych działań nie było zamierzonej złej woli i że wszystko to przebiegało w warunkach

działań bojowych, a także ostrej klasowej i narodowej walki miejscowej ludności ukraińskiej i żydowskiej z byłymi polskimi żandarmami i oficerami.”

Scripta manent. Te pozostały w moskiewskim gmachu Rosyjskiego Głównego Archiwum Wojskowego, na ul. admirała Markarowa, w fondzie 4 (Rady Wojskowo-Rewolucyjnej oraz Naczelnego Komitetu Obrony ZSRR), op. 15 (ściśle tajne rozkazy NKO ZSRR), sprawie 21, na karcie 61.

Słowa pozostały, ale Armia Czerwona szła dalej. Komisarz Zacharyczew miał ręce pełne roboty. Już 18 września, na drugi zaledwie dzień po agresji, Wydział Polityczny jego frontu - Ukraińskiego - rozpoczął wydawanie dziennika w języku polskim. Piętotomy tytuł dziennika - „Słowo Żołnierza” - już dziesięć dni później

dokończenie na str. 9

w numerze m.in.:

- „Przyjdźcie a zobaczycie” - fotoreportaż z zakończonych w Paryżu Światowych Dni Młodzieży - str. 4-5, 10;
- „Tak naprawdę, nie miałem nigdy swojej partii, nie miałem dobrych przyjaciół...” - specjalnie dla G.K. opowiada L. Wałęsa - str. 6-7;
- „Nie wolno zacierać różnic między wiernością i zdradą...” - O moralnej odpowiedzialności za historię pisze abp J. Życiński - str. 8-9;
- Na śmierć Lady Di - str. 12.
- Legalizacja pobytu - Porady Prawne - str. 19.

PRZED... WYBORAMI



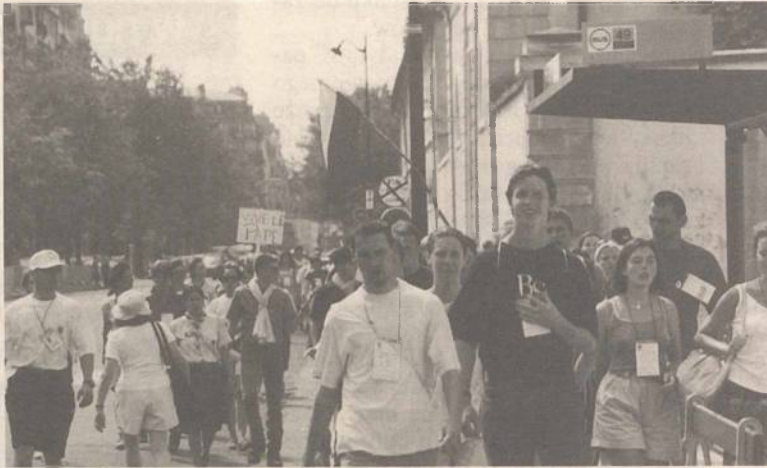


«Przyjdźcie,
a
zobaczycie!»

XII ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY W PARYŻU

18 - 24 sierpnia 1997.

Raz jeszcze okazaliśmy się ludźmi «małej wiary» - z niedowierzaniem przyjęliśmy pożegnanie papieskie na zakończenie ubiegłorocznej wizyty Ojca Świętego w Tours, Wandei, Bretanii i Reims: «Do zobaczenia w sierpniu w Paryżu!» Niepokój i sceptycyzm towarzyszyły nadal przygotowaniom do tegorocznych Światowych Dni Młodzieży. Niepokój życzliwych - o zdrowie i siły papieskie oraz o odpowiedź na wezwanie «Chodźcie, a zobaczycie» ze strony zarówno przybyszów, jak i mieszkańców Paryża oraz



fol. M. Kucharski



Powitanie Ojca Świ. przez Prezydenta Francji J. Chiraca (fol. S. Zentuski)

wszystkich diecezji francuskich. Wydawać się mogło, że o ile młodzi ludzie może

i przyjadą, zwabieni turystycznymi urokami miasta, o tyle wysiłek, o jaki proszą diecezjan francuscy biskupi - przerwanie tradycyjnych sierpniowych wakacji, otwarcie drzwi domu nieznanym przybyszom - będzie stanowczo zbyt duży. Pozostanie wołaniem na puszczy, a raczej na pustyni rozpalonych w słońcu i wyludnionych w tym czasie miast francuskich! Sceptycyzm wrogich i obojętnych - jakże wzywać do «światowego» spotkania młodych ludzi właśnie we Francji, gdzie według sondaży ponad 70% młodych ludzi pozostaje obojętnych religii, w czasie, gdy nawet w tradycyjnie katolickich krajach liczba praktykujących spada. Niemożliwe, aby ten starszy człowiek, po niemal dwudziestu latach pontyfikatu, miał młodym ludziom jeszcze coś do powiedzenia i aby oni zechcieli go słuchać...

Rzeczywistość okazała się raz jeszcze nie przystawać do oczekiwań. Fala



Podczas Mszy św. na Polach Marsowych (fol. M. Kucharski)

le św. Eustachego, a dla głuchych - w kościele Saint-Jacques du Haut-Pas. Starano się, by jak największa ilość miejsc dostępna była dla wózków inwalidzkich. W swoim wysiłku organizatorzy pragnęli widzieć wzór tego, jakie miejsce powinni upośledzeni zajmować na codzień w społeczeństwie.

Już pierwsza Msza św. Odprawiona na otwarcie Dni dwie doby przed przyjazdem papieża przez arcybiskupa Paryża, kard. Jean-Marie Lustigera ujawniła to, co stać się miało duchowym wymiarem całego spotkania. W zdumiewającym skupieniu blisko 300 000 zebranych słuchało wezwania homilii Kardynała, by nie zadowalać się «małym szczęściem, małym

młodych pielgrzymów, która zaczęła w poniedziałek 18 sierpnia zalewać Paryż nie miała nic z nieprzyjemnego żywiołu - oto organizatorzy zdali pierwszy egzamin - przyjazdy pielgrzymów z francuskich diecezji i zza granicy przebiegły bez zakłóceń. Obecność grup młodzieży podobnie jak życzliwość ocierających się o nich mieszkańców miasta i zwyczajnych turystów, podobnie jak panujący nad miastem upał miały odtąd przez cały tydzień tylko rosnąć. Bardzo szybko ujawniły się też elementy i czynniki, które decydować miały o charakterze całego spotkania. Radosna obecność i praca wolontariuszy, których zielone koszulki i słomkowe kapelusze dodawały otuchy zmęczonym, głodnym albo zagubionym pielgrzymom. Stała pamięć, aby «ostatni byli pierwszymi» - uprzywilejowane miejsce jakie na niespotykaną dotąd w podobnych zgromadzeniach skalę, zajęli upośledzeni. Obecni podczas wszystkich liturgii przy ołtarzu i na podium, zajęli też najlepsze miejsca wśród tłumu. Dla upośledzonych umysłowo specjalne katechezy w koście-



...zakopotały flagi wszystkich krajów... (fol. J. Piasecka)



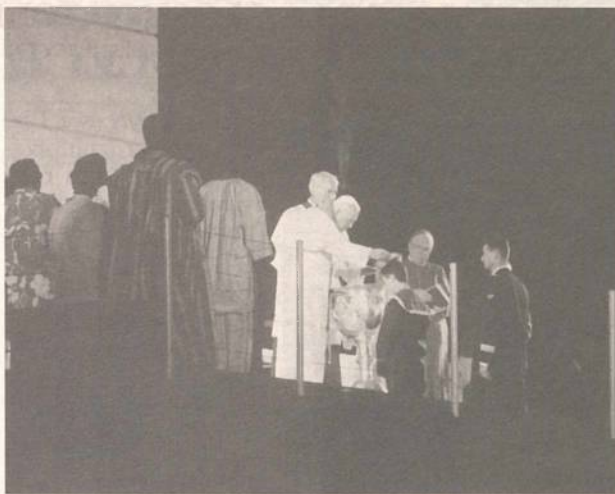
Entuzjazm z którym witano Papieża... (fot. P. Fedorowicz)

sukcesem», wezwania by nie wybierać przeciętności, lecz «najwyższą ambicją - ambicją miłości, miłości bez granic, jedynej ambicji, która nie zawodzi». Uczestników i obserwatorów uderzyła też uroda tej liturgii - bogate, różnorodne muzyczne wprowadzenie, czytelność używanych znaków, śmiałe korzystanie z kolorów tęczy na przemian z pewną surowością czarno-białych lub białych sylwetek «aktorów». Granica «spektaklu» nie została nigdy przekroczona, widowisko i liturgia wspierały się wzajemnie i służyły zgodnie atmosferze oczekiwania na najważniejszego Gościa Spotkania, tego, który sprawił, że na okres tygodnia Paryż stał się «światową stolicą młodego katolicyzmu».

Entuzjazm z jakim witano Papieża w czwartek był pełen godności. Znowu zafurkotały na wietrze latawce, chorągwie, a flagi wszystkich krajów, z jakich przyjechali uczestnicy, zawieszane kolejno na «drzewie», były widocznym znakiem uniwersalności Kościoła, jakiej doświadczały podczas paryskiego spotkania pielgrzymi. Plac pod wezwaniem boga wojny, Marsa, stał się, paradoksalnie, miejscem tak pełnym pokoju, że nawet gołąbek, wypuszczony przez ubranego na biało chłopca wołał, zamiast odlecieć, usiąść na szczycie ołtarza...

Pierwsze spotkanie młodzieży z Ojcem Świętym nastąpiło w czwartek - dzień Ostatniej Wieczerzy. I strukturę wszystkich kolejnych spotkań oparto o wspomnienie męki i Zmartwychwstania Chrystusa, niczym w Wielkim Tygodniu. Od umycia nóg Apostołom w czwartek, poprzez piątkowe drogi krzyżowe, sobotnią wigilię paschalną z sakramentem

Chrztu świętego, aż po Eucharystię w nie



Eucharystia Chrztu św. (fot. P. Fedorowicz)

dzielny poranek. Papieskie słowa kierowane do młodzieży opierały się zatem o te kilka podstawowych dla naszego życia w wierze prawd. Ojciec Święty mówił o ludzkim poszukiwaniu Boga, o życiu

człowieka, które odnajduje swój prawdziwy sens w służbie miłości, o rzeczywistości Kościoła. Jakże dramatycznie zabrzmiały powtórzone dwukrotnie w niedzielnej homilii słowa psalmu 27: «Szukam, o Panie, Twojego oblicza; swego oblicza nie zakry-

waj przede mną». Jakże przekonująco brzmiały słowa o życiu każdego człowieka, które «jest indywidualną historią miłości między człowiekiem a Bogiem». Posłuchajmy jeszcze tej nauki i wezwania: «Umywanie nóg, gest doskonałej miłości, jest znakiem rozpoznawczym uczniów (...) Jezus, Nauczyciel i Pan, opuszcza swoje miejsce przy stole, aby zająć miejsce sługi. Odwraca role, podkreślając radykalną nowość życia chrześcijańskiego. Przez swoje uniżenie ukazuje, że kochać słowem i czynem znaczy przede wszystkim służyć braciom. (...) Życie chrześcijańskie każe nam postępować naprzód drogą miłości. Prawo Chrystusa jest prawem miłości. Jest zacznym przemieniającym świat, odbiera broń tym, którzy dopuszczają się przemocy i przyznaje należne miejsce najsłabszym i najmniejszym, powołanym do głoszenia Ewangelii. (...) Za przykładem świętych i świadków

Ewangelii pomagajcie jedni drugimi umacniać swoją wiarę i być apostołami roku 2000, przypominając światu, że Bóg wezwał nas do swojej radości i że prawdziwa radość polega na oddaniu samego siebie z miłości do braci! Włączajcie się czynnie w życie Kościoła, który potrzebuje waszej młodości i dynamizmu!» Nowym przykładem na tej drodze stać się może Fryderyk Ozanam, którego Jan Paweł II beatyfikował 22 sierpnia, cytując w homilii jego słowa: «Uczmy się bronić naszych prze-

konań bez nienawiści dla przeciwników, kochając tych, którzy myślą inaczej, niż my (...) mniej uskarżajmy się na nasze czasy, a więcej na samych siebie.»

Beatyfikacji Papież dokonał w katedrze Nôtre Dame. Znak obecności «kate-



Beatyfikacji Papież dokonał w katedrze Nôtre Dame... (fot. J. Piasecka)

dry», a poprzez nią - Kościoła - powtarzał się podczas tych sierpniowych dni kilkakrotnie: od gotyckiej katedry paryskiej, poprzez świeżo konsekrowaną katedrę w Evry, nad wyraz udany przykład architektury współczesnej, aż do wirtualnej katedry na hipodromie Longchamps - ogromnym, ponad milionowym Kościele zbudowanym z Ludu Bożego, stojącego na kształt krzyża przed następcą Piotra, z każdego miejsca widocznym w prezbiterium pod gołym niebem, z drewna, kamienia, szkła - elementów ewokujących kościoły i katedry budowane poprzez stulecia.

To doświadczenie powszechności Kościoła obecne było nieustannie podczas spotkania - i chyba nie przez przypadek o nim właśnie, jako o najważniejszym chyba doświadczeniu, mówili pielgrzymi z Polski:

ciąg dalszy na str 10

TRZEBA SPOKOJNIE BUDOWAĆ DEMOKRACJĘ...

SPECJALNIE DLA GŁOSU KATOLICKIEGO

MÓWI PREZYDENT LECH WAŁĘSA



Fot. M. Kucharski

zumiałem, były dwa. Dlaczego tak rozumowałem? Już w 1970 roku byłem przywódcą strajku. Przez 10 lat myślałem nad koncepcjami działania i zwycięstwa, żyłem następną okazją, która musiała się kiedyś nadarzyć. Wychodząc [ze Stoczni] w 1970 r. powiedziałem sobie tak: „Boże! Daj mi tu wrócić i pokonać komunizm”.

P.O.: *We wrześniu tego samego 1980 r. był Pan w Krakowie. Przed gmachem Uniwersytetu Jagiellońskiego ktoś z grupy oczekujących pracowników*

naukowych Uczelni zadał Panu - wówczas przewodniczącemu MKS - pytanie: „Co mamy teraz robić, jak budować tę nową rzeczywistość?” Odpowiedź Pana, zaskakująca może, utkwiła mi w pamięci swą wielką przenikliwością: „Przyjechaliśmy tutaj, żeby się tego od was nauczyć. Chcemy, żebyście to wynam to podpowiadali”. Jak Pan obecnie ocenia rolę autorytetów, „doradców”, może profesjonalistów(?) w życiu publicznym Kraju? Czy Polska ma prawdziwe autorytety moralne?

L.W.: Czy Polska ma autorytety moralne? Czy Europa, czy świat je ma? No, jeden na pewno - Ojciec Święty! A co do dalszych...? Trudno byłoby o prawdziwe autorytety. Bierze się to z różnych przyczyn. Podstawową jest chyba to, że dzisiaj liczy się skuteczność a nie wizje, koncepcje - taki powstał świat. Natomiast w Pana pytaniach przejawia się, powiedziałbym, poczucie niespełnionych nadziei, nierozwiązanych problemów. Otóż, chcę Panu powiedzieć, że to co się dzieje w Polsce - szczególnie w Polsce - jest jak najbardziej naturalne, prawidłowe i inaczej być nie może. Dlatego, że demokrację trzeba dopiero zbudować. Trzeba bezprawie prawem zastępować. Trzeba winę udowodniać. Nie wolno robić tego samego, co robił Stalin czy Kim-Ir-Sen, czy Castro - iść na skróty. Trzeba spokojnie budować demokrację. Dzisiejsze niezadowolenie bierze się stąd, że niektórzy widzą, że piękne zasady solidarnościowe, nie przynoszą dziś jeszcze efektów, mało tego - przyniosły efekty wrogom, postkomunistom. Dlaczego? Oni dokładnie realizując demokrację, byli w uprzywilejowanej sytuacji, szybciej się zorganizowali, mieli większe pieniądze, i korzystają

teraz z jej zasad. Wygrywają bitwy, ale przegrywają wojnę. Tu się nic więcej nie da zrobić. Trzeba podporządkować się tym zasadom, o które przecież walczyliśmy. Trzeba się jednoczyć, trzeba się szkolić, i w taki sposób wygrywać. Narzekania - to jest niezrozumienie, to jest przymuszanie, abyśmy zmienili zasady demokracji. Wiem, że ja i moje pokolenie niewiele na tym zyska. Wiem, że jeśli teraz złamię zasady, to moje wnuki wszystko stracą. A jeśli nie złamię zasad, to napewno zyskają moje wnuki, może jeszcze dzieci.

P.O.: *Jeszcze jeden nawrót do historii... W roku 1989 rozpoczęła się tzw. „wojna na górze”. Doprowadziła ona do rozbicia obozu solidarnościowego, z którego nie podniósł się on już nigdy, a i mocne partie polityczne z tego nie powstały. Dlaczego tak się stało?*

L.W.: Już wspominałem, że gdy po 50 latach niewoli rodzi się coś nowego, to nie tak szybko przynosi efekty. Otóż, „Solidarność” to była walka o przywrócenie systemu. Natomiast jego rekonstrukcja polega na tym, że trzeba od początku zacząć wszystko. Trzeba gromadzić podobnych sobie ludzi. W walce, Rabin z Biskupem mieli wspólnego wroga, i szli razem ręką w rękę. Kiedy skończyła się walka, kiedy mamy już demokrację, to Rabin gromadzi swoich i Biskup gromadzi swoich. I to jest prawidłowość. Zaczynamy się gromadzić. Problem polega na tym, że to nie idzie tak szybko. Zwyciężają ci, którzy mieli pieniądze i doświadczenie. I ze strachu się połączyli. Komuniści rozwiązali swoją partię, zobaczyli jakie my mamy zasady, zawiązali nową partię, i w ciągu miesiąca mieli 300 - 400 tysięcy członków. My dzisiaj nie mamy 100 tysięcy. Demokracja to jest gra zespołowa. Wygrywa ten, kto ma drużynę. Nie chodzi nawet o oszustwo, ale chodzi o zdobywanie sympatii. Jeśli Pan nie będzie pilnował mechanizmów demokracji, liczenia głosów to... wróg Panu nie będzie liczył uczciwie głosów. W demokracji też próbują oszukiwać, tylko że mechanizmy nie pozwalają na oszustwo. Mechanizmy ujawniają oszustwa. A my dopiero, jak mówię, mamy niecałe 100 tysięcy zorganizowanych sił politycznych, zgodnie z demokracją. Dlatego my nie korzystamy z tej demokracji. Dlatego musi upłynąć trochę czasu, aż te siły się na tyle zorganizują, że przeciwstawia się obecnemu układowi. Mówi Pan, że „Solidarność” była jednością. Tak! Ale jednością byli także bolszewicy, komuniści. I do czego doprowadzili? Zniszczyli swoją re-

W dniach 31 sierpnia - 1 września przebywał w Paryżu - w związku uroczystościami odsłonięcia, w kolejną rocznicę Porozumień Sierpniowych, nowej tablicy pamiątkowej, poświęconej „walce Solidarności o wolną... Polskę” - prezydent Lech Wałęsa. Sprawozdanie o tym wydarzeniu zamieścimy w następnym numerze G.K. Dzisiaj natomiast prezentujemy państwu wypowiedź Pana Prezydenta, której udzielił specjalnie naszej Redakcji.

PAWEŁ OSIKOWSKI: *Panie Prezydencie, dokładnie 17 lat temu, 31 sierpnia 1980 roku, w Stoczni Gdańskiej zostały podpisane historyczne już dzisiaj Porozumienia Sierpniowe. Wszyscy pamiętają wielki długopis, którym Pan, jako Przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego podpisywał umowę. Pamiętamy atmosferę tamtych dni. Ale czy pamiętamy jeszcze treść choćby tylko niektórych z 21 postulatów, tych, które praktycznie stanowiły przeciwieństwo końca komunistycznego totalitaryzmu? Które z tych najważniejszych żądań doczekały się pełnej realizacji? Które czekają na załatwienie, a wobec których obecne, postkomunistyczne władze, popadły w recydywę?*

LECH WAŁĘSA: Właściwie postulaty były tylko dwa. Pierwszy - „przewrócić” komunizm; drugi - zacząć budowę nowego systemu. Pierwszy został wykonany z finezją. W drugim uczestniczymy. Wszystko inne musiało tak wyglądać jak wyglądało, bo wiemy z kim mieliśmy do czynienia. Wiemy, że ciężary podnosi się na miarę swoich sił. A więc, to było trochę taktyki, trochę konieczności, trochę rozsądku, ale postulaty, i tak to wtedy ro-

wolucję, i sami też będą rozliczeni! Dlatego, że czym innym jest rewolucja, czym innym budowanie. Potrzeba nam było pluralizmu, nie wolno było tworzyć nowego monopolu. Monopol „Solidarności” też by był fatalny. Jestem o tym przekonany. Komuniści czy inni rewolucjoniści mieli rację, i lud ich popierał, a co potem narobili? Dlatego, że nie wprowadzono pluralizmu. Nie wprowadzono podziału, tylko podpierano się terrorem i więzienia-
mi. My tak nie możemy postąpić. Oczywiście, łatwiej by było - zabronić komunistom, rozwiązać komunistów, nie pozwolić się zorganizować. Ale to oni tak robili. My mamy postępować inaczej.

P.O.: Deklaruje Pan swoje poparcie dla trzech postsolidarnościowych ugrupowań: AWS, UW i Ruchu Odbudowy Polski Jana Olszewskiego. Czy można rzeczywiście wiązać lewą nogę z prawą? Czy da się wówczas wygrać i iść naprzód?, nie mówiąc nawet o wspólnocie pryncypów chrześcijańskich?

L.W.: Tak naprawdę, nie miałem nigdy swojej partii, nie miałem dobrych przyjaciół. Miałem wrogów: komunistów i takich „przyjaciół-nieprzyjaciół”. I oni wykorzystywali każde słowo, które gdzieś tam zostało powiedziane. Pan słyszał o tej nieszczyśnej „lewej nodze”. Powiedziałem kiedyś takie zdanie: chciałbym żyć w kraju, w którym różni ludzie, różne orientacje, pracują dla kraju w tym samym kierunku, zachowując swoją odrębność. W kraju moim są i będą komuniści czy lewicowcy, i niedobrze jak ich zepchniemy do dywersji, bo będą robić źle. A tak wiemy że są, i niech będą, i niech pracują w tym samym kierunku, i niech będą różni. To była moja definicja. No i dopisano mi szczególnie upodobanie do lewicy. Tak jak i... „wojnę na górze”. Nigdy wojny na górze nie robiłem i są świadkowie, w tym arcybiskupi, u których wtedy te rzeczy się rozgrywały. Ja tylko przeczytałem piękną definicję z książki... to chyba nawet francuska praca -... definicję, która mówiła, co to jest demokracja. „Demokracja jest to wojna każdego z każdym w żelaznych ramach prawa”. Ja to przytoczyłem na konferencji prasowej, bo mi się to bardzo podobało. Tymczasem pani Niezabitowska podchwyciła to i stwierdziła: „Wałęsa wypowiedział nam wojnę”. Stąd się wzięła ta wojna na górze. Nieprawdopodobne. Nie „wypowiadałem wojny” na Ukrainie, w Czechosłowacji, na Węgrzech, no i co? I wszędzie podziały - pluralizm musiał się pojawić, bo po zwycięstwie interesy różnych grup są różne. I to dobrze, bo o to właściwie walczyliśmy. Walczyliśmy o mądre podziały, o pluralizm.

P.O.: Po ewentualnym zwycięstwie parlamentarnym nad obecnym postkomuni-

stycznym układem władzy, kogo widziałby Pan zdolnym utworzyć stabilny rząd? Jaki premier?

L.W.: Przetestowałem, pięć, siedem rządów. W każdym z tych rządów można wybrać premiera. Kiedy byłem prezydentem to nie uczestniczyłem w tych „grach”, ostrzegałem tylko i proponowałem. Więc wtedy były propozycje i nie pomyliłem się i co do personaliów, i co do wyników wyborczych. Teraz prawdopodobnie też bym się nie pomylił. Ale nie mogę tego zrobić, bo jestem zaangażowany w kampanię. Jak powiem, że „ci” wygrają, to nic nie będą robić! Jak powiem, że przegrają, to już w ogóle nic nie zrobią! Nie mogę tego zrobić! Muszę unikać takich odpowiedzi, bo popsulbym własną pracę.

P.O.: Dlaczego dystansuje się Pan ze swym poparciem od PSL Pawlaka, UP Bujaka i UPR Korwina-Mikke?

L.W.: Wszystkim partiom proponuję rozwiązanie - wycofajcie się z wyborów. Jeśli się odwołują do etosu „Solidarności”, to niech nie zabierają tych paru procent głosów, tym którzy zwyciężyć mają szansę. Obiecuję, że wszyscy, którzy się dzisiaj wycofają po naszym zwycięstwie znajdą miejsce dla siebie. Przeszkadzają w zwycięstwie, sami nie zwyciężą, a nam przeszkadzają. To jest wyższa konieczność. Nie mówię tylko o PSL. Mówię o tych z rodowodem solidarnościowym. Proponuję wycofanie z uczestnictwa w wyborach. Lepiej jak dołączą do nas, i zagospodarujemy wspólne zwycięstwo.

P.O.: W czym polska racja stanu rozumiana przez Kwaśniewskiego różni się od tej, którą reprezentował Wałęsa? Jak w tym kontekście ocenia Pan dążenia Polski do integracji z Unią Europejską, NATO czy... ostatnio uchwaloną Konstytucję?

L.W.: Racja stanu? Ja im, po prostu, nie wierzę... Kwaśniewskiemu. Przecież on był wrogiem NATO i Unii... a teraz jest przyjacielem... Jutro może być przyjacielem znów kogoś innego... I dlatego - może ich krzywdzę, ale nie wierzę im. Przecież oni jednocześnie podcinają wszelkie tradycje, chrześcijańskie, inne także. To są ludzie, którzy nie mają wartości... Mają swojego bożka - Lenina... a więc są bardzo niebezpieczni... To są ludzie żądni władzy... A więc, kto im zagwarantuje władzę, za tym pójdą... I stąd nie widzę możliwości jakiegokolwiek z nimi współpracy.

P.O.: Czy dzisiaj byłby Pan gotów ponownie kandydować w wyborach prezydenckich, i w oparciu o jaki elektorat?

L.W.: Gdyby startował Kwaśniewski - tak! Gdyby ktoś czerwony zagrażał Polsce to tak. Po doświadczeniach narodu i moich, wiemy, że ich ponowne zwycięstwo jest już niemożliwe, ale też wiemy,

że po naszej stronie - na razie - nie wyrosli jeszcze ludzie, którzy mogliby pokonać komunistów, więc musiałbym startować. Ale nie mam na to zbytnej ochoty. Jeśli po naszej stronie powstanie porozumienie i będzie kandydat, który ma szansę, to poprę jego.

P.O.: Uczestniczył Pan właśnie w odświeżeniu na placu Inwalidów w Paryżu tablicy upamiętniającej walkę „Solidarności” o wolną Polskę. Zastąpiła ona tzw. Krzyż Solidarnościowy, przeniesiony na cmentarz polski w Montmorency. Dla Polaków zamieszkałych we Francji jest to wydarzenie wielkiej wagi. Jaki jest Pana stosunek do tego typu miejsc pamięci najnowszej historii, Pana historii, naszej wspólnej przeszłości?

L.W.: Myślę, że ta tablica mówi nie tylko o tym. Ona mówi jeszcze o zwycięskiej walce „Solidarności”, która powinna w dalszym ciągu trwać. Polacy, którzy byli autorami - ze mną włącznie - „Solidarności”, dzisiaj są uwikłani w brudną robotę, która niszczy „Solidarności” - tę zwycięską. Dlatego, że musimy... budować kapitalizm, budować pluralizm, musimy się sprzeczać. A „Solidarności” - to jednak przede wszystkim porozumienie. Polacy, autorzy „Solidarności”, dzisiaj ze względów „technicznych”, różnych konieczności nie są w stanie porozumieć się. Więc pomóżmy im, przejmijmy ten symbol - solidarność. Ten milion ludzi zgromadzonych tutaj z Ojcem św. jeszcze kilka dni temu, też czegoś poszukuje... Poszukuje prawdy, solidarności. Potrzebujemy zwycięstwa prawdy...

P.O.: Jak ocenia Pan społeczeństwo i władze państwowe wobec dramatycznej powodzi, która nawiedziła Polskę?

L.W.: Chciałbym, aby oceny zostały dokonane, ale nie o głowy tu chodzi. Chciałbym, abyśmy wyciągnęli właściwe wnioski, aby nigdy już nie powtórzyło się coś podobnego. Taka nieudolność, takie nieprzygotowanie, taka niezaradność. Musimy poprawić organizację służb przeciwpowodziowych, ulepszyć zabezpieczenia. Ale żeby to zrobić, musimy najpierw ocenić to, co się stało, i jak to się stało.

P.O.: Co uważa Pan za swój największy sukces życiowy i polityczny, a co za rozdzaj klęski? Czy jest jakieś posunięcie polityczne, którego żałowałby Pan?

L.W.: Żadnej klęski nie poniosłem. Wszystko idzie zgodnie z logiką. Wszystko to przewidywałem. Wiem, że będzie wielu zde gustowanych tym, co mówię, ale taka jest prawda. Z dużych rzeczy nic bym nie poprawił. Z małych tak. Jest kilka mankamentów, ale nieistotnych dla sprawy, dla wielkiej sprawy.

Rozmawiał Paweł OSIKOWSKI

O MORALNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA HISTORIĘ

List Pasterski Metropolity Lubelskiego

PRZED WYBORAMI

Przywołujemy na pamięć wielkie wydarzenia z historii naszej Ojczyzny. Obejmujemy modlitwą bohaterów narodowych, którzy ginęli w dramatycznym zrywie Powstania Warszawskiego. Wspominamy tych, którzy narażali życie broniąc Ojczyzny przed Armią Czerwoną w bitwie opatrzonej mianem „cudu nad Wisłą”. We wrześniu przypominamy zarówno dni poprzedzające wybuch II wojny światowej, jak i protest polskich robotników, którzy żądali poszanowania praw człowieka przez komunistyczne władze. Świadomi wielkiej wagi tamtych wydarzeń, wspominamy je, aby w codziennym życiu chronić te wartości, za które narażali swe życie nasi ojcowie. Nie wolno nam zapominać o wielkich dramatach naszych dziejów. Nie wolno zacierać różnic między wiernością i zdradą. W wolnej Ojczyźnie naszym wspólnym obowiązkiem pozostaje takie korzystanie z wolności, aby świadectwa wierności i bólu wcześniejszych pokoleń pomogły nam budować ład moralny oparty na ewangelicznej prawdzie o sprawiedliwości i przebaczeniu.

O tym, że zadanie to jest zarazem wielkie i trudne, przypomniał podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny Ojciec Święty, mówiąc we Wrocławiu podczas zakończenia Kongresu Eucharystycznego: „w tej części Europy, przez długie lata boleśnie doświadczanej zniewoleniem totalitaryzmu nazistowskiego i komunistycznego, wolność ma szczególnie smak. Już samo słowo „wolność” wywołuje tutaj mocniejsze bicie serca. Z pewnością dlatego, iż w minionych dziesięcioleciach trzeba było za nią płacić bardzo wysoką cenę. Głębokie są rany, które po tamtej epoce pozostały w duszach ludzkich. Wiele jeszcze czasu upłynie zanim się zabliznią”. Świadomość naszych narodowych blizn nie pozwala unikać trudnych tematów, ani ukrywać odpowiedzialności moralnej w gąszczu uproszczonych ocen. Zobowiązuje ona również do tego, abyśmy w imię chrześcijańskiej wolności potrafili wyzwoić się z pragnienia rewanzu; byśmy pamiętali, iż nasze dążenie do wolności, wymaga uwolnienia z poczucia nienawiści i zemsty.

W szybkim nurcie narodowych przemian można już obecnie zauważyć pewne pozytywne zmiany świadczące o gojeniu się niektórych ran zadanych przez nieludzki system przemocy. Jako przykład można wskazać obrachunki moralne przeprowadzone przez wiele osób, które podały już uczciwej ocenie swój okres współpracy z totalitarną władzą. W jed-

nym z listów skierowanym do mnie z racji ingresu, dziennikarz, który ongiś świadczył usługi dla komunistycznych chlebodawców, napisał z gorzką zadumą: „ciągle nurtuje mnie trudne do zniesienia poczucie wstydu i sprzeniewierzenia się w okresie PRL-u. Dźwigam swój worek samotności i cierpię za własne winy. W mej duszy zrodziła się jednak idea, że może kiedyś stanę się inny, służąc autentycznie i cierpliwie Ojczyźnie i Bogu”.

Pośród nas żyją więc osoby świadome zła wyrządzonego przez totalitarny system, który współtworzyli. Często nie mogą one sobie poradzić ze swym bólem, gdy czują się samotne zarówno wśród dawnych współtowarzyszy, sławiących niezmiennie uroki totalitaryzmu, jak i wśród tych chrześcijan, którzy z osobistych powodów nie chcą łatwo uwierzyć w moralną przemianę człowieka. Niechaj nasza chrześcijańska kultura ducha wyrazi się w dostrzeganiu współczesnych cudów przemiany Szawła w Pawła. Tym, którzy zmagają się w wewnętrznej walce, okażmy ewangeliczną życzliwość, aby ułatwić im dojście do Chrystusowej prawdy. Zajmijmy postawę dobrego Samarytanina wobec tych, którzy przed laty sami poranili siebie przez bezmyślność lub chorobliwe ambicje. Unikajmy łatwych uogólnień, w których każdy kto należał kiedyś do Partii traktowany bywa jako karierowicz lub zdrajca. Zechciejmy uznać odwagę tych, którzy zdecydowali się na wystąpienie z Partii czy to po wydarzeniach marcowych w 1968 r., czy też w stanie wojennym. Zauważmy, iż okazana przez nich postawa różni się radykalnie od zachowań tych ich współtowarzyszy, którzy właśnie w wymienionych okresach wstępowali do Partii, tęskniąc za szybką karierą wywołaną z jakichkolwiek skrupułów moralnych. Człowiek nie może żyć i rozwijać się, jeśli ciąży nad nim znamię potępienia i odrzucenia na marginesie społeczeństwa. Przyjmijmy więc z chrześcijańską miłością i przebaczeniem tych wszystkich, którzy poddali krytycznej ocenie okres swej komunistycznej działalności i chcieliby się obecnie zrehabilitować innym stylem życia. W przeszłości w cieniu naszych świętyń chronili się obrońcy praw człowieka. Niechaj dziś znajdą tu duchowe schronienie także ci, którzy wcześniej wspierali łamanie tych praw, zaś obecnie mają świadomość zła wyrządzonego zarówno bliźnim jak i sobie. Stwórzmy im szansę, aby w wolnej Ojczyźnie mogli uczciwym życiem dać świadectwo swej duchowej przemiany.

Obok duchowych postaw, niosących nadzieję na zabliznienie ran zada-

nych przez nieludzki system, występują u nas nadal żenujące formy podtrzymywania smutnych praktyk przeszłości. Wielu z nas żywiło nadzieję, iż proces głębokich przemian doprowadzi do tego, że przedstawiciele sprawującej władzę formacji lewicowej wywołają się z ideowej spuścizny PRL-u. Niestety na przekór oczekiwaniom nadal doświadczamy depntania zasad moralnych znamiennego dla minionej epoki. W wielu dziedzinach więzy ideologiczne i układy towarzyskie okazują się ważniejsze od poczucia elementarnej uczciwości. Dawnym członkom bojówek powierza się dziś kierownicze stanowiska w instytucjach odpowiedzialnych za rozwój kultury. Mimo protestów środowisk, osobom tym nawet po zawieszeniu w obowiązkach wypłaca się bardzo wysokie uposażenia, kiedy szerokie kręgi społeczne borykają się z nędzą i bezrobociem. Oficjalni przedstawiciele władzy w swych rządowych wystąpieniach usiłują tłumaczyć polską historię za pomocą pojęć, których używano w czasach stalinowskich. Społeczne głosy oburzenia w tej sprawie nie wywołują oczekiwanej reakcji władz. Poczucie społecznej bezsilności i goryczy narasta, gdy za pomocą immunitetu parlamentarnego usiłuje się bronić osoby podejrzane o pospolite przestępstwa. Manipulacje wokół konkordatu świadczą, iż nadal funkcjonują u nas znane wzorce ideologiczne, w których wierzących traktuje się jako obywateli drugiej kategorii. Moralny protest wywołuje praktyka dwulicowości wyrażona w tym, że informację o osobistej współpracy ze służbami bezpieczeństwa przekazują ci sami posłowie lewicy, którzy niedawno deklarowali, iż nie prowadzili takiej współpracy. Bez żadnych skrupułów, obóz władzy usiłuje wprowadzić dostępne formy kontroli politycznej nad środkami przekazu, nawiązując do znanej tradycji PRL.

Jako jedyne uzasadnienie podobnych praktyk często bywa przytaczana zasada: „Wygraliśmy wybory. Mamy do tego prawo”. W sformułowaniu takim widać dawne wzorce totalitarnego myślenia, w którym uznanie przewodniej roli Partii miało automatycznie zwalniać z odpowiedzialności moralnej. Środowiska, które celowały ongiś w łamaniu praw człowieka, dziś próbują rozmywać wartości i kwestionować elementarne zasady moralne, twierdząc, że samo pojęcie uczciwości jest wieloznaczne. Podobną praktykę ułatwia brak wyrazistych obrachunków moralnych z dramataми polskiej historii. W Ojczyźnie naszej nie dokonano tej oceny powojennych nadużyć władzy, na którą zdobyli się Czesi, Słowacy

czy Niemcy. Parlament czeski uchwalił prawo o nielegalnym charakterze władzy komunistycznej i o jej zbrodniach przeciw godności człowieka. W Niemczech wnikliwie bada się tajne dokumenty ukazujące zbrodniczy charakter tamtego systemu. W Polsce natomiast formacja odpowiedzialna za tworzenie nieludzkiego świata nie podjęła poważnych rozrachunków moralnych. Nie podjęto w ogóle pytania, kto konkretnie jest odpowiedzialny za to, że Wielkiego Prymasa Tysiąclecia więziono i opatrywano mianem zdrajcy zaś wobec wiernych uczestniczących w uroczystościach milenijnych organizowano absurdalne prowokacje. Usłużni działacze, którzy atakowali Episkopat z powodu orędzia pojednania skierowanego do biskupów niemieckich, usiłują dziś występować jako specjaliści od zjednoczenia Europy. Osoby, które jeszcze niedawno próbowały podporządkowywać myślenie frazesom politycznym, zaprzestały podobnej praktyki, nie podając żadnego wyjaśnienia. Jak pogodzić to z elementarną odpowiedzialnością za słowo?

Podobnie przy ocenach stanu wojennego unika się pytań, które kazałyby uznać albo cynizm, albo też nieudolność władz tamtego okresu. Jeśli bowiem dramat śmierci górników z Wujka uznajemy powszechnie za tragedię, to dlaczego bezpośrednio po tej tragedii władze nie określiły kto ponosi za nią osobistą odpowiedzialność? Dlaczego sam sposób prowadzenia utrudniał odkrycie prawdy o dramatach niewinnej śmierci? Dlaczego w tamte dni miażdżonych marzeń narodowych, rząd - poprzez swego rzecznika - przemawiał językiem zdominowanym przez cyniczną pogardę? Dlaczego w strukturach, które miały strzec praworządności, przyjmowano jako zjawisko normalne porwanie księdza Popiełuszki, śmierć Grzesia Przemyska, bandyckie ataki na Prymasowski Komitet Pomocy? Unikanie tych pytań świadczy, iż współtwórcy nieludzkiego systemu także i dziś nie traktują poważnie swej odpowiedzialności przed narodem i historią. Gdy stawiamy podobne pytania, nie chodzi nam bynajmniej o poszukiwanie odwetu, chodzi tylko o moralną ocenę wynikającą z poczucia odpowiedzialności za historię. Od tej oceny nie może zwolnić żadne zaświadczenie lekarskie. Zależy ona od poczucia osobistej godności, wrażliwości sumienia, honoru. Najnowsza historia polskich dramatów świadczy jednak, iż pojęcie honoru nie funkcjonuje u wielu ideologów, którzy starali się tłumaczyć całą rzeczywistość w kategoriach walki klas. Niektórzy z nich usiłują nadal przedstawiać okres PRL-u jako epokę nadzwyczajnych osiągnięć. W ich argumentach pomija się prawdę o tym, iż pewnych osiągnięć nie można odmówić nawet rządowi faszystowskiemu, które działały np. we Włoszech w okresie Mussoliniego. Historycy, którzy usiłowaliby dziś bronić Mussoliniego dlatego, że budował na autostrady, osuszał bagna, strzegł porządku i słał patriotyzm narodowy, występowałiby - niezależnie od swych intencji - w roli piewców faszystwu. Na tym samym poziomie stawiają się nasi rodzimi piewcy osiągnięć socjalizmu,

ignorujący łamanie praw człowieka w tamtym systemie.

Wielu z nas odnalazło głębokie treści do refleksji nad dramatami najnowszej polskiej historii w przesłaniu Ojca Świętego przedstawionym podczas ostatniej wizyty w Poznaniu. Oceniając jednoznacznie „okres nowego zagrożenia i nowego zniewolenia”, Jan Paweł II mówił o wielkim narodowym proteście „przeciwko nieludzkiemu systemowi zniewalania serc i umysłów człowieczych”. Na przekór ideologom, którzy chcieliby słać piękno systemów zniewalania, stwierdził on wtedy: pierwsze lata nowej władzy były dalszym ciągiem znęcania się nad wielu Polakami. (I to najszlachetniejszymi). Nowi panujący uczynili wszystko, ażeby ujarzmić naród, podporządkować go sobie pod względem politycznym i ideologicznym. Lata późniejsze, poczynając od października 1956 r., nie były już tak krwawe, jednak to zmaganie się z narodem i Kościołem trwało aż do lat osiemdziesiątych. Był to dalszy ciąg wyzwania rzuconego wierze i nadziei Polaków, którzy nie szczędzili sił, ażeby się nie poddać; aby bronić tych wartości religijnych i narodowych, które wtedy były szczególnie zagrożone”.

Wolność, której uczy nas Ojciec Święty wyrasta z prawdy i zobowiązuje do postaw kształtowanych przez wrażliwe i prawe sumienie. W doświadczeniu znieczulicy moralnej i zagrożenia chorobą sumień, na chrześcijanach spoczywa szczególny obowiązek poszukiwania prawdy, podejmowania ocen moralnych, dążenia do nowych, sprawiedliwych struktur społecznych. Nadchodzące wybory stwarzają dla nas szansę wyrażenia tych odczuć moralnych, które były w ostatnim czasie systematycznie ignorowane przez sprawujących władzę. W demokratycznym społeczeństwie istnieje dobrze znana możliwość wyrażania wyborczego protestu wobec tych ugrupowań, które usiłują eliminować z życia społecznego pojęcie uczciwości czy odpowiedzialności za historię. Ufam, iż w naszych wyborczych decyzjach znajdzie wyraz zarówno otwartość wobec tych, którzy dokonali głębokich rozrachunków moralnych z przeszłością, jak i krytyczna ocena środowisk, dla których styl zniewolenia i wewnątrz partyjne układy są ważniejsze od uczciwości i troski o dobro wspólne.

W przedwyborczej atmosferze troski o Ojczyznę dajmy wyraz naszej odpowiedzialności za budowany ład moralny, rozważając słowa papieskiego wezwania: „Nie dajcie się zniewolić! Nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których będziecie się odwracać z rozczarowaniem. [...] świat was potrzebuje. Potrzebuje was Kościół. Przyszłość Polski zależy od Was. Budujecie i umacniajcie na polskiej ziemi cywilizację miłości: w życiu osobistym, społecznym, politycznym...” (3 VI 1997 r.) Błogosławię z głębi serca Wam wszystkim, którzy przez udział w nadchodzących wyborach dacie wyraz chrześcijańskiej odpowiedzialności za historię i troskę o ład moralny.

Abp Józef ŻYCIŃSKI

Dokończenie ze str. 3

został zmieniony na „Czerwony Sztandar”. Pod tą nazwą pismo przeszło do historii, historii polskiej kolaboracji. Zacharyczew i jemu podobni komisarze innych armii Frontu Ukraińskiego pozyskali prędko świetnych współpracowników, którzy potrafili zamknąć oczy i uszy na dokonywane na Polsce publicznie gwałt i słać dokonującą go Armię Czerwoną. Julian Strykowski, Stanisław Jerzy Lec, Adam Ważyk, Jerzy Putrament, Aleksander Wat, Tadeusz Boy-Żeleński - komisarz Zacharyczew utorował im drogę do polskiej publiczności. Większość z nich przyjęła jego warunki gry do końca. Wrócili triumfalnie z Armią Czerwoną do Polski w 1944. Zostali w niej do dzisiaj. Duchowe wnuki komisarza Zacharyczewa, spadkobiercy Putramenta, Leca, Ważyka, Strykowskiego - przekonują nas nadal, że niepodległość to mrzonka, że nie ma jednej prawdy, że zło i dobro są w historii nie do odróżnienia. Ich nauka nie byłaby dziś tak skuteczna, gdyby nie tamto morderstwo, którego symbolem stał się Katyń. Bez tamtego morderstwa nie mógłby pozostać prezydentem Rzeczypospolitej osobisty przyjaciel pułkownika KGB. Bez wytrwałej pracy kolaborantów i ich duchowych dziedziców Polacy nie machnęliby, jak teraz, ręką na takie oskarżenie. Dlatego potrzebna jest nam przede wszystkim prawda: prawda o gwałcie zadanym Polsce i o kolaborantach, którzy ten gwałt ukryli, usprawiedliwili, na koniec - swoim „autorytetem moralnym” - unieważnili.

Po słowie prawdy dopiero może przyjść słowo wybaczenia i oczyszczenia. Ciągle na nie czekamy.

Andrzej NOWAK

dokończenie ze str 5

XII ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY...

biskup Tomasik, ksiądz ze szczecińskiej parafii Św. Trójcy napotkany w sobotnim Łańcuchu Braterstwa, chłopcy z Radomia spotkani w metrze... Młodzieży z Polski było ponoć ponad 30 tys (nie sposób uży-



Młodzieży z Polski było ponad 30 tys.
(fot. M. Kucharski)

skąć wiarygodną informację). Przyjechało też szesnastu przedstawicieli episkopatu, z kardynałem Prymasem Józefem Glempem i kardynałem Franciszkiem Macharskim. Polaków często widać było na ulicach Paryża, brali oni udział w Festiwalu Młodzieży, oko cieszyła obecność polskiego chrześcijańskiego harcerstwa. Fasadę polskiego kościoła przy ulicy Saint-Honoré ozdobiły portrety najśłynniejszych Polaków. Tam też wszyscy biskupi koncelebrowali mszę św (choć więcej, niż przybyszów z Polski, było na niej stałych parafian). Język polski był również po raz pierwszy poza naszymi granicami, jednym z oficjalnych języków ŚDM. Przybysze z Polski otrzymali więc polską wersję Przewodnika Pielgrzyma i «festiwalowe» dodatki specjalne dziennika La Croix. Nasz język obecny był w liturgii i w internetowej gazecie Dni.

Nie sposób opisać tutaj wszystkich wydarzeń tych XII ŚDM. Na osobny opis zasługuje sobotnia liturgia chrztu świętego. Na osobną analizę - paradoks entuzjazmu zgromadzonych dla ewokowanej kilkakrotnie postaci św. Teresy z Lisieux i decyzji nadania jej, do niedawna dla wielu enigmatycznego, tytułu «doktora Kościoła» - postaci tak wydawałoby się dalekiej doświadczeniom

współczesnych dziewcząt i chłopców. Na osobną uwagę zasługuje - skupienie modlitewne, choćby podczas Drog Krzyżowych, które przeszły ulicami w piątek wieczorem (kto był wówczas w Paryżu, ten zaświadczy).

Nie wolno też zapomnieć o tak ważnych punktach spotkania, jak modlitwa Papieża na placu Trocadero czy Forum Mł-



Ojciec św. podczas spotkania na Trocadero
(fot. P. Fedorowicz)

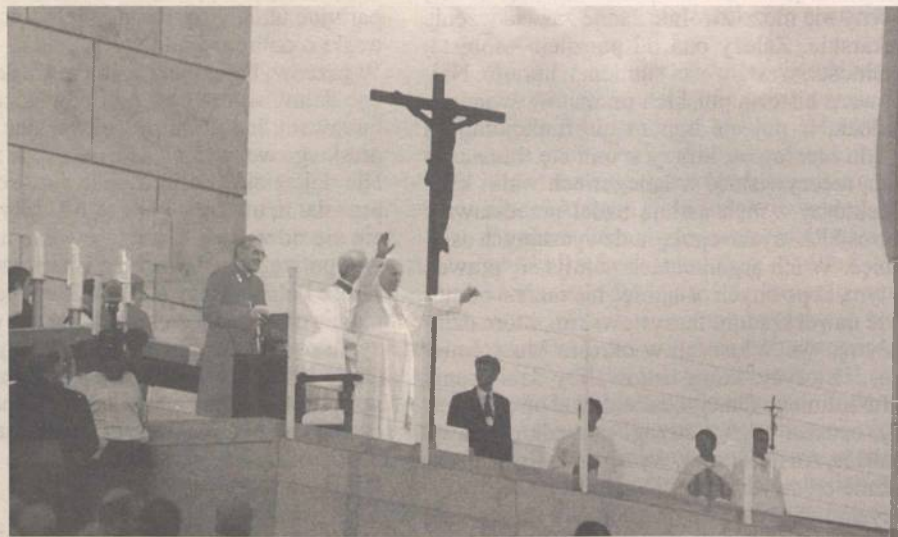
dych i jego przesłaniu - odeślijmy tu Czytelników do wcześniejszych numerów Głosu Katolickiego.

Podsumujmy doświadczenie tych wyjątkowych dni słowami arcybiskupa Paryża, które padły na początku niedzielnej Eucharystii na hipodromie Longchamps: «Cóż za nadzieja! cóż za pokój! Cóż za radość!»

To, co w Kościele uniwersalne połączyło się raz jeszcze z tym, co lokalne. Do mło-

dych pielgrzymów z całego świata dołączyli Francuzi, paryżanie. Kościół spod wieży Eiffela (widocznej często w pięknie filmowanych telewizyjnych transmisjach) nie zawiódł Papieża, którego otoczył, niczym na krakowskich Błoniach, ponad milionowy tłum. Raz jeszcze okazało się, że bogactwo i siła Kościoła Powszechnego tkwi także w paradoksach, które w innej rzeczywistości nie mogłyby chyba istnieć obok siebie. Obraz wirtualnej katedry na Longchamps nie kłóci się z «tradycyjną» litanią do wszystkich świętych i feretronami z ich wizerunkami, nieraz zbyt pochopnie odkładanymi do lamusa. Nowoczesna muzyka, która sprawiała, że każda chwila liturgii była piękna nawet dla stojących najdalej uczestników, sąsiadowała ze średnio-wieczną pieśnią i zakonną liturgią godzin Kościoła katolickiego. A nad wszystkim «panowała» myśl i obecność Papieża. W tę niedzielę odpowiedział po prostu na pytanie przewodnie spotkania: «Nauczycielu, gdzie mieszkasz?» Długimi oklaskami powitano prawdę, że Chrystus mieszka wśród swego Ludu: «Wy wszyscy, zebrani tutaj, którzy przyjechaliście z tyłu krajów i kontynentów, jesteście świadkami powszechnego powołania Ludu Bożego odkupionego przez Chrystusa!» I jeszcze, rozsyłając nas do domów: «(...) wasza droga nie kończy się tutaj. Czas nie zatrzymuje się dzisiaj. Idźcie na drogi świata, na drogi ludzkości, pozostając w jedności z Kościołem Chrystusa. Podziwiajcie nieustannie chwałę Boga, miłość Boga, a będzie wam dane światło, by budować cywilizację miłości (...).» Powinno wystarczyć tych papieskich słów, by je rozważać i by je realizować w życiu aż do kolejnych ŚDM. Przyjęliśmy przecież papieskie zaproszenie na lato 2000 roku do Rzymu!

Joanna PIETRZAK-THEBAULT



Do zobaczenia w Rzymie w roku 2000 (fot. P. Fedorowicz)



VIVE LE PAPE! FESTIWAL RADOŚCI

23 sierpnia w kościele St Etienne du Mont Jan Paweł II odprawił Mszę św. dla uczestników VI Międzynarodowego Forum Młodych. (Pisaaliśmy o Forum w poprzednim G. K.).

To był prawdziwy festiwal radości - tak najkrócej można opisać ten niezapomniany sobotni poranek na Wzgórzu św. Genowefy. 23 sierpnia przed godz. 9 w sercu studenckiej dzielnicy Łacińskiej próg kościoła St Etienne du Mont przekroczył wśród niemilkających braw Ojciec Święty Jan Paweł II. Witany okrzykami Vive le Pape! przeszedł między umundurowanym szpalerem politechników z Palaiseau, by znaleźć się pośród uczestników VI Międzynarodowego Forum Młodych.

„Droży przyjaciele, jestem szczęśliwy, że mogę sprawować tę Eucharystię z wami” - powiedział do młodych Ojciec św. W jakim klimacie była sprawowana ta Msza św. najlepiej oddają słowa ulubionej przez delegatów Forum pieśni - Venez chantons notre Dieu!... (Przyjdźcie, śpiewajmy naszemu Bogu! Królowi nieba, On przyszedł, by zbawić ludzkość i dać nam życie...) I tak ten mały kościółek stał się bijącym sercem świata.

Kościół St Etienne to zadziwiająca swym połączeniem stylów, od gotyku do renesansu, świątynia, powstała między rokiem 1492 a 1662. Po wejściu uderza tu jasne gotyckie wnętrza z przepiękną, jedyną w Paryżu, mównicą z ażurową balustradą zakończoną kręconymi schodami. Jej autorstwo przypisuje się Philibertowi Delorme, który miał ją wykonać między 1521 a 1545 r. Kościół St Etienne jest oryginalny architektonicznie,

posiada on także swą wymowę symboliczną związaną z XII SDM i z osobą Fryderyka Ozanama, którego Ojciec św. wyniósł na ołtarze w przeddzień tego spotkania. „Wspominam go (Ozanama) chętnie w tym kościele St Etienne ponieważ to tu rozpoczął on swoją działalność wraz z innymi młodymi wśród biednych tej dzielnicy.”

W takim otoczeniu odbywała się ta niejako „prywatna” Msza św. (zarezerwowana dla Forum). Chociaż trudno mówić o prywatności, gdy sam Ojciec św. zaznacza w swej homilii - „... wasza obecność daje świadectwo temu, że Apostołowie wypełnili misję, którą powierzył im Chrystus po swoim Zmartwychwstaniu: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego (Mt 28, 19).” Jej uczestnikami byli młodzi - ponad 350 osób - przedstawiciele 140 krajów z 5 kontynentów, zaproszeni goście m.in. J. Vanier, założyciel wspólnoty Arka i M.-H. Mathieu, założycielka ruchu Wiara i Światło, a także ponad 30 politechników, którzy pomagali w obsłudze Forum.

W słowach skierowanych do młodzieży Ojciec św. nawiązał do tegorocznego tematu Forum i wskazał na misyjny charakter tych Światowych Dni Młodzieży, mówiąc - „Tego rana Duch Święty was posyła jako List Chrystusowy, byście głosili w każdym z waszych krajów Dzieła Boże i byście byli gorliwy-

mi świadkami Chrystusa między ludźmi dobrej woli, aż po krańce ziemi.” Przyrównał to światowe zgromadzenie młodzieży do Zesłania Ducha Świętego „Wasze zgromadzenie jest jakby nową Pięćdziesiątnicą. I trzeba, aby tak było! (...) Będziecie dla trzeciego tysiąclecia świadkami Dobrej Nowiny.” Ojciec św. wspominając błogosławionego Fryderyka Ozanama i jego ideał świętości na dzisiaj powiedział: „Pragnę, aby w pamięci tych XII Światowych Dni Młodzieży, pozostał on dla was jako przyjaciel i wzór waszego świadectwa młodych chrześcijan!” Na zakoń-



czenie homilii Papież w szczególny sposób zwrócił się do młodych - „Droga młodzieży, Kościół was potrzebuje, potrzebuje waszego zaangażowania w służbie Ewangelii. Papież również liczy na was. Przyjmijcie ogień Ducha Pana, aby stać się gorliwymi głosicielami Dobrej Nowiny!” Ta wspólna Eucharystia z Ojcem św. była niejako zwieńczeniem prac młodych, ale i ich wspólnego świętowania. Najlepszym tego przykładem była procesja z darami ofiarnymi przedstawicieli czarnego łądu w ich afrykańskich strojach, którą najkrócej można opisać - taniec, śpiew, tam-tamy.

Po Mszy św. kościół St Etienne ciągle pełen był śpiewu i tańca. Na tym nie kończyło się święto uczestników Forum. Śpiewali: It's a time of joy, a time of peace... (To jest czas radości, czas pokoju, czas kiedy serca są wolne, czas na leczenie ran podzięk.). Trwało oczekiwanie. Po kilku minutach w prezbiterium ukazała się postać papieża, który zasiadł ku radości wszystkich na fotelu i rozpoczęła się ta przez wszystkich upragniona procesja - do stóp Ojca św. Każdy był Mu osobiście przedstawiony i mógł z Nim zamienić kilka słów. Przeplatały się kultury i języki, były łyzy i radość. Ojciec Święty cały był dla nich. Oto co powiedziała Ewa

z Zamościa - „Pozdrowiłam Ojca Św. od mojego duszpasterstwa, od mieszkańców mojego miasta. Zapewniłam, że Go bardzo kochamy, że się za Niego modlimy. Powiedział, że mnie pozdrawia, że pozdrawia wszystkich.” A tak o uroczystości mówi Marcin z Krakowa - „To wielka radość, że Ojciec św. jest z nami, że chciał nam poświęcić czas. Widać, że zależy mu na młodych i nie możemy zawieść tej nadziei.”



Przypomnijmy - VI Międzynarodowe Forum Młodych, które obradowało między 14 a 18 sierpnia na Politechnice w Palaiseau stanowi niejako istotę wszystkich Światowych Dni Młodzieży. Jest ono okazją do spotkania się, poznania i wymiany doświadczeń między młodymi z całego świata. Jego znaczną część stanowią delegacje wszystkich konferencji episkopatów, a także przedstawiciele kościelnych ruchów i stowarzyszeń międzynarodowych. Prace Forum zakończyło przygotowanie przesłania do młodych całego świata (publikowaliśmy je w poprzednim numerze) „Wy jesteście listem Chrystusowym”. Tak Forum i to przesłanie ocenia Marcin - „Mam wrażenie że Forum spełniło swój cel, że to przesłanie, które przygotowaliśmy jest naprawdę ważne i że warto i trzeba pracować nad tym, aby to zasiane ziarno przyniosło plon.”

tekst i foto Jolanta PIASECKA

NA ŚMIERĆ LADY DI

Tak jak i milionom ludzi na świecie, tak i mnie pogodę ostatniej niedzieli sierpnia zepsuła wieść o tragicznym wypadku samochodowym, w którym zginęła księżniczka Diana. Mimo, że podzielałem sympatię, jaką Ją darzono, podziw dla Jej uroku i elegancji, którą podbiła świat, nie dołączę tu kolejnych słów żalu i smutku nad tą śmiercią. Powodem tej decyzji stał się obrzydliwy spektakl, który z żarzeniem oglądałem do późnej nocy owej niedzieli. Na pozór wszystko wyglądało tak, jak powinno. Sieci telewizyjne i reporterzy prześcigali się w doniesieniach. Nadawano specjalne wydania dzienników, spreparowano okolicznościowe programy, by raz jeszcze opowiedzieć... wszystkim znaną historię życia tragicznej postaci brytyjskiej rodziny królewskiej. I tak oto, w nastroju smutku i powagi, organizując multimedialną stypę, zapomniano o kilku podstawowych sprawach.

Nie dziwię się bratu księżniczki, który wstrząśnięty wiadomością o śmierci siostry, oskarżył francuskich fotoreporterów o spowodowanie katastrofy. Dziwię się francuskiemu ministrowi spraw wewnętrznych i policji, że siedmiu dziennikarzy - choćby i prasy brukowej - zostało aresztowanych. To nie oni są winni, a międzynarodowa gawiedź - owe miliony

Martinów, Schmidów, Brownów i Kowalskich żądnych sensacji, na zamówienie których działają. A może nawet nie oni, tylko ci, którzy odpowiedzialni są za wychowanie narodów, za wpajanie wzorców konsumpcyjnych, za propagowanie przemocy, za kreowanie bożków i bogiń, całego zastępu gwiazd, guru, playboyów, modelek i bogaczy, których nikt nie rozlicza z niczego, i których - na wszelki wypadek - wynosi się na piedestał, by móc ukryć ich mactwa i zbrodnie.

Wstrząśnięty brat księżniczki dał się porwać emocjom. Ci, którzy powtarzali te oskarżenia, znaleźli małych kozłów ofiarnych i łatwe wytłumaczenie. Przy okazji mogli pomoralizować nad etyczną stroną działalności *paparazzich* - wszak gonią za śmierdzącym pieniądzem, zapominając o... Przemilczano fakt, że jest to rodzaj prymitywnego dziennikarstwa, które uprawia się z powodu prymitywnej potrzeby zarabiania na życie, świadcząc usługi dla prymitywnych piśmideł i takiej samej publiczności, stanowiącej 3/4 światowej populacji. A ganiąc tak ów obrzydliwy zawód, cynicznie okraszano komentarz „sensacyjnymi” zdjęciami Lady Di, by wreszcie - w środku programu - nadać blok reklamowy, bo przecież smutek smutkiem, ale kasa kasą! Słuchałem uważnie, czy ktoś - w powodzi komentarzy - wpadnie na myśl, że jazda z prędko-

ścią 150 km/h w miejskim tunelu jest do wodu braku wyobraźni! Czy ktoś wysunie tezę, że kierowca nadepnął na gaz na żądanie - być może... Lady Di? A może samochódjechał po prostej przecież jezdni zygakiem, by uniemożliwić wyprzedzenie go przez motocykle? - wtedy mógłby spowodować śmierć kóregoś z motocyklistów? Ciekaw jestem, czy ktoś wspomniałby wtedy o tym? Chyba jedynie pozostali przy życiu paparazzi. Obejrzałem chyba wszystkie relacje - przypomniano mi więc niezwykłą postać księżniczki, wzruszono obrazem osieroconych dzieci. Potem przybliżono postać Dodi al Fayed i jego ojca, choć odbyło się to raczej przez opisanie stanu posiadania, niż cech osobowości. A później... program się skończył, a mnie zabrakło choćby słowa o... kierowcy, także zmarłym w tym wypadku. Czy cierpienie jego matki, może żony, dzieci były niegodne nawet wspomnienia...? I byłbym może o tym i napisał, gdyby nie nowa sensacja - prowadzący samochód był pijany! Kozioł ofiarny stał się mega-kozłem, a media... mogą dalej spokojnie uprawiać swój nikczemny proceder. A może i za tym kozłem jeszcze ktoś stoi niewidoczny? Zacząłem się rozglądać.

Żegnaj, Lady Di! Nie zasłużyłaś sobie na taką śmierć! Żegnaj, Lady Di! Niech Bóg ma Cię w opiece!

Tomasz PIERCHAŁA

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

O katastrofie powodzi, która dotknęła Polskę, republikę Czech i Niemcy, Zachód dowiedział się z dużym opóźnieniem. Francuska prasa na przykład zaczęła pisać o tej największej od przeszło stulecia klęsce żywiołowej w Europie dopiero 18 lipca czyli w chwili, gdy wzburzone wody Odry zaczęły zagrażać Frankfurtowi. Na pierwszych stronach gazet zobaczyliśmy wtedy zdjęcia z frontu walki z powodzią niemieckich żołnierzy wzmocniających groble i ludność okolicznych wiosek ewakuowaną na łodziach. Mieszkańców samego Frankfurtu ewakuować nie było potrzeby. Los niemieckich powodziar poruszył zachodnią opinię publiczną w o wiele większym stopniu niż tragedia mieszkańców południowo-zachodniej Polski i Czech, które z klęską zmagają się zaczęły już 7 lipca. A tymczasem po niemieckiej stronie Odry nie było żadnej ofiary śmiertelnej i chociaż były, rzecz jasna, spore straty materialne, to były one przecież nieporównywalnie mniejsze od strat poniesionych przez mieszkańców Wrocławia, odciętego przez kilka tygodni od wody pitnej czy czeskiego miasteczka Trubki, gdzie jednego dnia utonęło 8 osób. Dlaczego los Europy środkowej, która z



powodzi powodzi straciła przeszło stu swych obywateli, gdzie ewakuowanych zostało wiele dziesiątek tysięcy osób i gdzie pojawiły się dramatyczne zagrożenia sanitarne spotkał się z taką obójnością na Zachodzie, nie interesując niemal zupełnie dziennikarzy prasy międzynarodowej? Miało się wrażenie, że tereny położone na wschód od Odry są ciągle oddzielone żelazną kurtyną, za którą strach zaglądać.

Była to bardzo dziwna i zastanawiająca reakcja, zwłaszcza że parę tygodni wcześniej Polska i Republika Czech zaproszone zostały w Madrycie do wejścia w skład NATO. Przy tej okazji prezydent Francji Jacques Chirac przypomniał, że przyjęcie tych dwóch krajów do Unii Europejskiej przewidziane jest na początek trzeciego tysiąclecia. Fakt włączenia byłych państw satelickich FSRR do europejskiej rodziny bardzo opornie przenika jednak do świadomości Zachodu. Są one nadal miejscami egzotycznymi, odległymi i obcymi. Dużą odpowiedzialność za to „izolowanie” krajów Europy środkowej ponoszą zachodni dziennikarze, fotoreporterzy i ekipy telewizyjne, które jakaś tajemnicza siła zatrzymała na granicy nie-

miecko-polskiej. Nie pojechali do Wrocławia, Nysy Kłodzkiej i Opola; ich niewytłumaczalnego oporu nie pokonała nawet żądza „scoopu”. Zdziwiewające...! Doskonale na szczęście spisały się francuskie organizacje humanitarne, śpiesząc z natychmiastową pomocą i Polonia, która - mimo wakacji potrafiła dokonać bezprecedensowej mobilizacji. We Francji powstało wiele nowych ośrodków pomocy dla powodziar w Polsce. Niektóre o zasięgu lokalnym, inne - ogólnofrancuskim. I tak, jak w pierwszych miesiącach stanu wojennego, pomoc centralizowana była przez księdza Platera i polski Kościół.

Czeki i dary zbierali (i nadal zbierają) ambasada i konsulaty oraz stowarzyszenia współpracujące z Polską. Stowarzyszenie Lekarzy Polskiego Pochodzenia, Stowarzyszenie Loara - Wisła z Orleanu, Dom Polski w Roubaix, Biblioteka Polska w Paryżu i dziesiątki innych. Pomoc ta poszkodowanym Rodakom potrzebna będzie jeszcze długo. I nie tylko pomoc materialna, ale również moralna. Żeby się nie załamywać, ludzie którzy w powodzi stracili często dorobek całego życia muszą odczuć poparcie i autentyczną solidarność bliźnich. Muszą wiedzieć, że nie są w swym nieszczęściu pozostawieni tylko sobie, że mogą na kogoś liczyć.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Stacja Polskiej Akademii Nauk w Paryżu i Zakład Biografistyki Polonijnej PUNO w Paryżu zapraszają na **II Sympozjum Biografistyki Polonijnej «POLACY W CYWILIZACJACH ŚWIATA»**, które odbędzie się w dniach **26-27 września 1997 roku** w Stacji Naukowej PAN (74, rue Lauriston, 75116 Paris - metro: Boissière lub Victor Hugo). Program Sympozjum przewiduje następujące referaty: Piątek, 26 września: godz. 10 - **Encyklopedia Polaków i Polonii** (prof. dr Kazimierz Dopierała - PAN w Poznaniu); godz. 10.30 - **Ilustrowany Słownik Biograficzny Polonii Świata** (red. Agata Judycka - Zakład Biografistyki Polonijnej w Paryżu); godz. 10.50 - **Emigracja polska w Wielkiej Brytanii. Modelowe wyróżniki biografii** (prof. dr Tadeusz Radzik, Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie); godz. 11.10 - **Genealogia a biografistyka** (mgr Ryszard Matura, Biblioteka Polska w Paryżu); godz. 12-14 przerwa; godz. 14 - **Archiwum polskiej emigracji w Orchard Lake** (ks. prof. dr Roman Nir, Centralne Archiwum Polonii w Orchard Lake, USA); godz. 14.20 - **Biografie współczesnej Polonii południowo-afrykańskiej** (dr Arkadiusz Żukowski, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie); godz. 14.40 - **Literaci polonijni w Argentynie** (dr Jan Sęk, Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie); godz. 15 - **Legenda pokoleniowa AK. Wprowadzenie do bibliografii** (prof. dr Tadeusz Wyrwa, CNRS w Paryżu). Sobota, 27 września: godz. 11 - **Doktor Seweryn Gałęzowski (1801-1878) - meksykański okres życia. Mity i rzeczywistość** (prof. dr Roman Dąbek, Universidad Autonomo de Coahuila w Saltillo, Meksyk); godz. 11.20 - **Jan Czyński - próba biografii** (dr Adam Gałkowski, Polska Akademia Nauk w Paryżu); godz. 11.40 - **J. A. Tesla - propagator polskiej kultury we Francji** (dr Marek Prokop, Zakład Biografistyki Polonijnej w Paryżu); godz. 12.30-15 przerwa; godz. 15 - **Słowacki wobec emigracyjnej «koterii mickiewiczowskiej»** (mgr Małgorzata Kamela, Redakcja Polskiego Słownika Biograficznego w Krakowie); godz. 15.20 - **Kazimierz Eiger - «ojciec» sztuki nowoczesnej w Kolumbii** (prof. dr Bogdan Piotrowski, Universidad de la Sabana, Kolumbia); godz. 15.40 - **Józefa Lipkowskiego kariera na «paryskim bruku»** (prof. dr Wiesław Śladkowski, Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie); godz. 16 - **Nieznane «Kontynenty»**. **Grupa poetów londyńskich** (dr Beata

Tarnowska, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie); godz. 16,20 - **Słownik biograficzny Polaków na Litwie Kowieńskiej** (prof. dr Aleksander Jackiewicz, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie).

WIELKA BRYTANIA

■ 11 maja br. Ojciec Święty Jan Paweł II nadał Ryszardowi Kaczorowskiemu, byłemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Wielką Wstęgę Orderu Piano, ustanowionego przez Piusa IX w 1905 roku. To wysokie odznaczenie, przyznawane głowom państw, jest wyrazem uznania Ojca Świętego dla zasług Prezydenta Kaczorowskiego w życiu publicznym, dla jego wysiłków w zachowaniu ciągłości państwowości Polski i kultury naszego narodu. W imieniu Jana Pawła II dekoracji dokonał Ks. Abp Szczepan Wesoły, podczas Mszy św. w kościele pw. Chrystusa Króla w londyńskim Balham.

WŁOCHY

■ Od wielu lat mieszka i pełni posługę duszpasterską w Rzymie ksiądz Kazimierz Przydatek pochodzący rodem z Tarnowskich Gór, gdzie urodził się 4 marca 1933 w rodzinie oficera 3. Płk Ułanów. W okresie II wojny światowej wraz z rodziną aresztowany przez Sowietów w więzieniu na Syberii. Ten tragiczny okres swojego życia opisał we wspomnieniach pt. *Dobrowolne zestanie na*



Sybir, opublikowanych w br. przez wydawnictwo Księży Jezuitów w Krakowie. Po zakończeniu wojny odbył studia na Wydziale Filozoficznym Księży Jezuitów w Krakowie (licencjat 1957) a następnie Wydziale Teologicznym w Kolegium Bobolanum w Warszawie (magisterium 1961). Doktorat z teologii duchowości uzyskał w 1970 r. na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1960. Pracę duszpasterską rozpoczął jako wychowawca młodzieży zakonnej w Kolegium Jezuitów w Krakowie 1962-1964. Następnie pracował w Radiu Watykańskim (prowadził co tygodniowe audycje z zakresu wiedzy religijnej) 1966-1972; był pracownikiem Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie. Sekretarz polskiego Komitetu Obchodów Roku Świ-

ętego 1974-1975. Z nominacji papieża Pawła VI został członkiem Papieskiej Konsulty Duszpasterskiej dla Pielgrzymów przy watykańskim ośrodku «Peregrinatio ad Petri Sedem». Papież Jan Paweł II potwierdził go na tym stanowisku powierzając kierownictwo Międzynarodowego Centrum dla Pielgrzymów przy Watykanie. Jednocześnie zorganizował dom dla polskich pielgrzymów «Corda Cordi» przy Via Pfeiffer oraz organizował przyszły Dom Jana Pawła II przy via Cassia 1975-1984. Kapelan jednej z rzymskich klinik 1966; stały spowiednik w kościele del Gesù w Rzymie i duszpasterz młodzieży włoskiej 1984; prefekt kościoła św. Andrzeja na Kwirynale 1992. Organizator (transmitowanego przez Eurowizję) Międzynarodowego Przeglądu Popularnej Piosenki religijnej, z udziałem wykonawców z 25 krajów 1983.

BIAŁORUŚ

■ Obradujący 25 i 26 kwietnia w Grodnie delegaci na Zjazd Polaków na Białorusi podkreślali, że polskie środowiska infiltruje KGB. Jak powiedział wiceprezes ZPB Tadeusz Milewicz, takie sygnały napływają z wielu miejscowości, a funkcjonariusze tajnej policji wypytyują o sytuację w Związku, jego plany i kontakty z Polską. ZPB zamierza wystąpić do białoruskich władz z protestem przeciw penetrowaniu polskich środowisk przez KGB. ZPB zaapelował również do polskich władz o pomoc w tworzeniu własnych struktur gospodarczych, gdyż w środowisku polskim jak dotychczas - nie ma liczących się biznesmenów. ZPB przyznaje, że tu jego wysiłki rozbijają się o brak kapitału, doświadczenia i fachowców. Związek zamierza teraz tworzyć struktury gospodarcze, które mają mu zapewnić trwałe, własne zaplecze materialne [*Więź 6/97*].

SZWAJCARIA

■ Dzięki sprawnemu działaniu Polonii szwajcarskiej pod patronatem Polskiej Misji Katolickiej sprowadzono 60 dzieci z terenów dotkniętych kataklizmem powodzi na dwutygodniowy wypoczynek do Szwajcarii.

WĘGRY

■ Na Węgrzech rozpoczęto wydawanie dwujęzycznego miesięcznika pt. «Polonia Węgierska». Jest on kontynuatorem dawnego «Magazynu Polonijnego». Nowa szata graficzna oraz zespół redakcyjny mają zapewnić pismu szersze grono czytelników. Miesięcznik skierowany jest do całego środowiska polskiego na Węgrzech i informować będzie o jego działalności. Poza tym uzupełniany będzie dodatkiem «Głos Polonii» Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech.

**PONIEDZIAŁEK 15.09.97**

7.00 Gimnastyka 7.10 „Arabela” (4/13) - serial 7.40 „Widget” - film (powt.) 8.10 Spotkanie z prof. Wiktoorem Zinem (powt.) 8.30 Wiadomości 8.45 Prognoza pogody 8.50 Teledyski 9.00 Gawędy historyczne (1) - „Tajemnica skarbu Inków” (powt.) 9.30 „Ala i As” - dla dzieci (powt.) 9.45 „Mazi w Gondolandii” (2) - lekcja j. polskiego dla dzieci (powt.) 9.50 Tata, a Marcin powiedział... (powt.) 10.00 „Bar Atlantic” (2/13) - „Młot na czarownicy” - serial TVP 10.30 Kult kina (powt.) 11.00 Program publicystyczny 12.00 Wiadomości 12.15 „Co lubią tygrysy” - komedia polska 13.35 Program rozrywkowy (powt.) 14.10 Informacje Studia Kontakt (powt.) 14.25 Galeria pod strzechą: „Tańczący z ptaszkami” (powt.) 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Program publicystyczny 16.05 Prawdziwa historia nie chcianych pomników (3) - „Czterech śpiących” 16.30 Sportowy tydzień 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Ciuchcia” - dla dzieci 17.45 „Krzyżówka szczęścia” 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (33/52) - serial 19.10 „30 Ton - Lista, lista, lista przebojów” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Jadą goście jadą” - komedia polska 22.10 „Mała rzecz, a cieszy” 22.30 Panorama 23.00 Przegląd publicystyczny 24.00 Program wyborczy 1.05 „Przygody Baltazara Gąbki”

WTOREK 16.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Kocie opowieści” - serial dla dzieci (powt.) 7.40 „Prawdziwe przygody prof. Thompsona” (18) - serial 8.10 Sportowy tydzień 8.30 Wiadomości 8.45 Prognoza pogody 8.50 Teledyski 9.00 Prawdziwa historia nie chcianych pomników (3) - „Czterech śpiących” 9.30 „Polskie ABC” - dla dzieci 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” (33/52) - serial 11.00 Studio Komitetów Wyborczych 12.00 Wiadomości 12.15 „Jadą goście jadą” - komedia polska 14.10 „Spotkania na Świebodzkim” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Studio Komitetów Wyborczych 16.05 „Mikrus, czyli niespełnione marzenia” 16.35 Zaproszenie 17.00 Teleexpress 17.15 „Wakacje z duchami” (ost.) 17.45 „Muzyka łągodzi obyczaj” 18.15 „Serenite” - dramat polski 19.15 „Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody” 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Blisko, coraz bliżej” (12/19) - „Złota lilijka” - serial TVP 21.45 „Najszczęśliwszy człowiek” 22.30 Panorama 23.00 „Rozmowy o zmiernych i święcie” (2) - rozmowa Magdy Umer z Agnieszką Osiecką 23.30 Mondo Manhattan: „Zielona karta” 24.00 Program wyborczy 1.05 „Serenite” - dramat polski 2.05 Wiadomości (powt.)

ŚRODA 17.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Żołnierz generała

Maczka” 7.40 „Szafiki” - dla dzieci (powt.) 8.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 8.30 Wiadomości 8.45 Prognoza pogody 8.50 Teledyski 9.00 Historia kołem się toczy (3) - „Mikrus, czyli niespełnione marzenia” (powt.) 9.30 „Wakacje z duchami” (ost.) - serial 10.00 „Serenite” - dramat polski 11.00 Studio Komitetów Wyborczych 12.00 Wiadomości 12.15 „Blisko, coraz bliżej” (12/19) - „Złota lilijka” - serial TVP 13.30 „Najszczęśliwszy człowiek” 14.10 Galeria pod strzechą: „Rzeźby z drewna i słomy” (powt.) 14.30 „Zwierzolub” 14.45 „Dzieło księżnej Izabeli” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Studio Komitetów Wyborczych 16.05 „Nasza generacja” (3) - „Zatrącona osobowość” 16.35 Przegląd prasy polonijnej 17.00 Teleexpress 17.15 „Szafiki” - dla dzieci (powt.) 17.45 „Krzyżówka szczęścia” 18.15 „Auto - Moto - Klub” 18.30 „Ostatni strażnik Rzeczypospolitej” 19.00 „Flota Zjednoczonych Sił: Najlepsi śpiewają VOO VOO” (1) 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni” - film polski 21.45 Spotkanie z Enzo Enzo 22.30 Panorama 23.00 „Wszystko może się zdarzyć - Zbigniew Zamachowski” 24.00 Program wyborczy 1.05 „Ostatni strażnik Rzeczypospolitej” 1.50 Wiadomości (powt.)

CZWARTEK 18.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Szansa na sukces” - Trubadury 8.10 Czas na antyki: „Cyna” 8.30 Wiadomości 8.45 Prognoza pogody 8.50 Teledyski 9.00 „Nasza generacja” (3) - „Zatrącona osobowość” 9.30 „Szafiki” - dla dzieci 10.00 „Ostatni strażnik Rzeczypospolitej” 10.25 Ludzie listy piszą (powt.) 10.40 Przegląd prasy polonijnej (powt.) 11.00 Studio Komitetów Wyborczych 12.00 Wiadomości 12.15 „Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni” - film polski 13.30 Program rozrywkowy 14.10 „Skarbiec” 14.40 „Auto - Moto - Klub” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Studio Komitetów Wyborczych 16.05 „Credo” - magazyn redakcji katolickiej 16.30 Uczmy się polskiego (3) 17.00 Teleexpress 17.15 „Rozalka Olaboga” (5) - „Panna z kozą” - serial 17.40 „Muzyka łągodzi obyczaj” 18.00 „Spojrzenia na Polskę” - program Jerzego Klechty 18.20 „Karol Wielki” (3/5) - serial franc. 19.20 „Czy nas jeszcze pamiętasz?” 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 MISTRZOWIE SCENY: Aleksandra Śląska - „Hedda Gabler”, autor: Henryk Ibsen 22.30 Panorama 23.00 „Dzieci śmieci” - dramat polski 24.00 Program wyborczy 1.05 „Karol Wielki” (3/5) - serial. 2.00 Wiadomości

PIĄTEK 19.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Budka suflera” (1) 8.10 „Spojrzenia na Polskę” - program Jerzego Klechty (powt.) 8.30 Wiadomości 8.45 Prognoza pogody 8.50 Teledyski 9.00 „Credo” - magazyn katolicki (powt.) 9.30 „Rozalka Olaboga” (5) - „Panna z kozą” - serial 10.00 „Karol Wielki” (3/5) - serial franc. 11.00 Studio

Komitetów Wyborczych 12.00 Wiadomości 12.15 „Lalka” (2/9) - „Pamiętnik starego subiekta” - serial TVP 14.05 Program publicystyczny 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Studio Komitetów Wyborczych 16.05 Zwyczaje i obrzędy 16.30 Hity satelity 17.00 Teleexpress 17.15 „Ala i As” - dla najmłodszych 17.30 „Mazi w Gondolandii” (3) - lekcja j. polskiego dla dzieci 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” 17.45 „Tak jak w kinie” 18.20 Program publicystyczny 18.55 „Bar Atlantic” (3/13) - „Wielkie zmiany” - serial TVP 19.20 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.10 Program publicystyczny 21.05 „Lalka” (3/9) - „Wielkopańskie zabawy” - serial TVP 22.30 Program publicystyczny 0.50 „Jeż Kleofas” 1.00 „Bar Atlantic” (3/13) - „Wielkie zmiany” - serial

SOBOTA 20.09.97

7.00 Zabawa ludowa: Kazimierz'97 (3) 7.20 Hity satelity 7.40 Sobota w Bytkowie 8.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 8.30 Wiadomości 8.45 „Ala i As” - dla najmłodszych (powt.) 9.00 „Mazi w Gondolandii” (3) - lekcja j. polskiego dla dzieci (powt.) 9.10 „Szafiki” 9.40 Program dnia i prognoza pogody 9.45 „Zwierzolub” 10.00 BRAWO! BIS! 13.00 Wiadomości 13.10 Z dziejów parlamentaryzmu: „Pod zaborami” 13.30 Magazyn polonijny - ludzie, sprawy, miejsca 14.00 „Melomania” 14.30 „Arabela” (5/13) - „Ucieczka Arabelli” - serial 15.00 „Widget” 15.30 „Szansa na sukces” - VOX 16.30 „Mówi się...” - program poradnikowy prof. Jerzego Bralczyka 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.20 SPORT Z SATELITY 18.30 „Noce i dnie” (3/12) - „Babcia” - serial polski 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Girl Guide” - komedia polska 22.00 Reportaż 22.30 Panorama 23.00 Bałtycki Festiwal Piosenki (2) 24.00 Teraz Wy - Wielka okazja 0.50 SPORT Z SATELITY (powt.)

NIEDZIELA 21.09.97

7.00 Powitanie 7.05 Rody Polskie: „Sierakowscy” 7.35 Śniadanie 8.05 Program o kulturze ludowej 8.25 Informacje Studia Kontakt 8.40 Magazyn kulturalny 9.00 Polscy wirtuozi w hołdzie Arturowi Rubinsteinowi 9.45 Spotkanie z prof. Wiktoorem Zinem 10.05 Ludzie listy piszą 10.20 Salonowe potyczki 10.45 Salon lwowski - Ryszard Pietruski 11.00 „Ludzie ognia” (2) - „Bezimienny”, autor: Wojciech Molski na motywach prozy Józefa Lompy 11.45 Chochlikowe psoty czyli zmagania z gramatyką - „Części mowy” - dla dzieci 12.00 „Muzyczne koło” 12.30 „Kocie opowieści” 13.00 Msza św. 14.00 „Skarbiec” 14.30 Program rozrywkowy 15.00 „Podwieczorek przy mikrofonie” 16.00 „Zofia Nałkowska - życie i twórczość” 17.00 Teleexpress 17.15 „Prawdziwe przygody prof. Thompsona” 17.40 „Dotknięcie nocy” - film polski 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 WIECZÓR WYBORCZY 0.50 Ludzie listy piszą (powt.) 1.05 „Gol” - magazyn piłkarski 2.00 Wiadomości (powt.)



PROGRAM RAMOWY

Dni powszednie

5.45 Rozpoczęcie programu 6.00 Anioł Pański i Jutrznia 6.25 Wiadomości 6.30 Różaniec 7.00 Msza Św. 7.45 W Rodzinie Radia Maryja 7.55 Spróbuj pomyśleć 8.00 Godzinki 8.25 Wiadomości 8.30 Katecheza 9.30 Czas pieśni 9.50 Mogę, chcę pomóc 10.00 Audycja dla dzieci 10.25 Wiadomości 10.30 Porady 11.00 W Rodzinie Radia Maryja 11.45 Medytacja 12.00 Anioł Pański 12.10 Spotkania z Biblią 12.25 Wiadomości 12.30 Różaniec 13.15 Radiogazeta 13.45 Literatura 14.00 Modlitwa Popołudniowa z Liturgii Godzin 14.15 Czas dobrych nowin 14.25 Wiadomości 14.30 Mogę, chcę pomóc 14.40 Muzyka mistrzów 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.15 Rozmowy niedokończone 16.00 W Rodzinie Radia Maryja 16.15 Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30 Telefoniczny koncert życzeń 17.00 Katecheza z rozmowami telefonicznymi 18.00 Anioł Pański i Nieszpory 18.25 Wiadomości 18.30 W nurcie nauczania Ojca Św. 18.55 Spróbuj pomyśleć 19.00 Audycja dla młodzieży 19.30 Audycja dla dzieci 19.45 Modlitwy dzieci 20.00 Audycja Radia Watykańskiego 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.15 Rozmowy niedokończone 23.30 Komplet 23.45 Medytacja 0.00 Katecheza (powt.) 1.00 Program dla Ameryki Północnej 3.10 Literatura 3.25 Muzyka mistrzów (powt.) 3.50 Spotkania z Biblią (powt.) 4.00 Literatura (powt.) 4.35 Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00 Godzinki Poczęcia N.M.P. 5.30 Spróbuj pomyśleć (powt.)

Stale zmiany w programie

PONIEDZIAŁEK 18.00-24.00 Transmisje Mszy Św. i spotkań Rodziny Radia Maryja **WTOREK 21.15-24.00** Audycja dla małżonków i rodziców **ŚRODA 17.45** Czytanie prośb i podziękowań na Nowenne do Matki Bożej Nieustającej Pomocy 18.00 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy **CZWARTEK 21.15** Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” **PIĄTEK 21.15-23.30** Czas wzrastania - audycja dla młodzieży **SOBOTA 11.00** Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” (powt.)

Niedziele i dni świąteczne

6.30 Rozpoczęcie programu 6.50 Jutrznia 7.15 Różaniec 7.50 Godzinki 8.15 Katecheza 9.00 Msza Św. z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.00 Z życia Kościoła 10.45 Rozmowy niedokończone 12.00 Anioł Pański z Ojcem Świętym 12.30 Różaniec 13.00 Audycja dla chorych 14.00 Modlitwa Popołudniowa 14.15 Fascynacje muzyczne 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.30 Audycja literacka 16.00 W Rodzinie Radia Maryja 16.15 Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30 Telefoniczny koncert życzeń 17.00 Aktualne sprawy kościoła 18.00 Anioł Pański i Nieszpory 18.20 Piosenka 19.00 Audycja dla młodzieży 19.25 Wiadomości 19.30 Audycja dla dzieci 19.45 Modlitwy dzieci 20.00 Audycja Radia Watykańskiego 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.15 Rozmowy niedokończone 23.00 Powitanie Chicago 23.05 Wiadomości 23.15 Katecheza liturgiczna (powt.) 0.00 Serwis Informacyjny Radia Watykańskiego (powt.) 0.15 Rozmowy niedokończone 0.30 Literatura 0.45 Audycja dla dzieci (powt.) 1.00 Powitanie Detroit 1.05 Wiadomości 1.15 Różaniec 1.45 Korespondencja 1.57 Pożegnanie Chicago 2.00 Katecheza 2.40 Serwis inform. Radia Watykańskiego (powt.) 2.55 Pożegnanie Detroit 3.10 Literatura (powt.) 3.25 Muzyka mistrzów (powt.) 3.50 Spotkania z Biblią (powt.) 4.00 Literatura (powt.) 4.35 Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00 Godzinki 5.30 Spróbuj pomyśleć (powt.)



W Y B O R Y KOMUNIKATY KONSULATÓW RP WE FRANCJI

21 września 1997 r. odbędą się w Polsce wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Wybory będą miały również miejsce poza granicami kraju. W związku z tym w Ambasadzie RP w Paryżu oraz w Konsulatach Generalnych RP w Paryżu, Strasburgu, Lyonie i Lille zostaną utworzone lokale wyborcze, czynne 21 września 1997 r. w godzinach od 8.00 do 20.00, w których obywatele polscy (mający, ukończone 18 lat i legitymujący się ważnym polskim paszportem), zamieszkali w poszczególnych okręgach konsularnych lub czasowo w nich przebywający, umieszczeni w spisie wyborców lub posiadający zaświadczenie o prawie do głosowania, będą mogli uczestniczyć w głosowaniu.

Każdy uprawniony do głosowania może umieścić się w spisie, podając nazwisko i imię, imię ojca, datę urodzenia, miejsce zamieszkania, nr ważnego polskiego paszportu oraz miejsce i datę jego wydania.

Osoby uprawnione do głosowania, zamieszkałe w okręgu konsularnym, które w dniu wyborów będą przebywać poza miejscem zamieszkania, mogą uzyskać w Konsulacie zaświadczenie o prawie do głosowania, uprawniające do udziału w głosowaniu w innym obwodzie wyborczym, zarówno za granicą jak i w kraju.

KONSULAT GENERALNY RP W PARYŻU

uprzejmie informuje, że utworzone zostały dla paryskiego okręgu konsularnego dwa obwody głosowania dla obywateli polskich zamieszkałych w tym okręgu lub czasowo w nim przebywających.

Obwód nr 47 - z, dla osób, których nazwiska rozpoczynają się na literę A do K (włącznie), mieścić się będzie w siedzibie Konsulatu Generalnego w Paryżu przy ulicy Talleyrand 5 i obwód nr 167 - z, dla osób, których nazwiska rozpoczynają się od litery L do Z mieścić się będzie w Ambasadzie RP przy ulicy Saint Dominique 57. Głosowanie odbywać się będzie od godz. 8.00 do 20.00.

W Konsulacie Generalnym RP w Paryżu prowadzony jest spis wyborców, zamieszkałych w paryskim okręgu konsularnym a także czasowo w nim przebywających. Zgłoszenia można dokonać osobiście w Konsulacie lub pisemnie, telefonicznie a także faksem do 18 września br. /tel. 01 45 51 82 22, fax 01 47 53 06 63/

KONSULAT GENERALNY RP W LILLE

uprzejmie informuje, iż w tutejszym okręgu konsularnym utworzony został obwód głosowania nr 50-z, który obejmuje swym zasięgiem następujące departamenty: 02-Aisne, 08-Ardenne, 51-Marne, 52-Haute Marne, 59-Nord, 60-Oise, 62-Pas de Calais, 80-Somme.

Obwodowa komisja wyborcza będzie miała swoją siedzibę w budynku Konsulatu Generalnego RP w Lille, 45 Bld Carnot. Głosowanie odbędzie się w niedzielę 21 września 1997 roku w godzinach od 8.00 do 20.00.

KONSULAT GENERALNY RP W LYONIE

uprzejmie informuje, że w siedzibie konsulatu będzie pełnić swe funkcje Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 51-z. Konsulat prowadzi spis wyborców zamieszkałych w lyońskim okręgu konsularnym. Zgłoszeń można dokonywać do 18 września br. na adres: CONSULAT GENERAL DE POLOGNE - 79, rue Crillon, 69006 LYON; tel. 04 78 93 14 85; fax 04 78 93 56 37.

KONSULAT GENERALNY RP W STRASBURGU

informuje, iż prowadzi spis wyborców zamieszkałych w Alzacji, Lotaryngii i na terytorium Belfortu. Zgłoszenia na listę wyborców można dokonywać do 18 września br. osobiście w Konsulacie lub pocztą: CONSULAT GENERAL DE POLOGNE, 2, rue Geiler, 67000 Strasbourg, telefonicznie: 03 88 25 50 72, faksem: 03 88 36 2109 pocztą elektroniczną: KGStrasbourg@compuserve.com lub poprzez WWW: <http://ourworld.compuserve.com/homepages/KGStrasbourg>

Maszki Michałowskiej MEDALION Z ZADUMANIAMI

Ludzie mówią:
„Czas to pieniądź”.
A ja wam mówię:
Czas to miłość.

Zagadnienia
„braku czasu”
nie rozwiąże się
przez pośpiech,
lecz przez spokój.
(Stefan Kard. Wyszyński)

W momentach
ekstremalnych
pojawia się prawdziwa
osobowość.
(Jean Guilton)

BAŚNIE DLA PAULINKI

BAJKA O DESZCZU

Wysoko na chmurach siwych,
Stoi Deszczowy Dworek.
Mieszka w nim kropelkowa Babcia
I Diabetek i Aniołek.

Babcia ma ogród piękny
I kwiatów całe pole.
Te kwiaty podlewa zwykle
Raz Diabetek raz Aniołek.

Aniołek grzecznie konewką
Podlewa kwiatki ładnie,
A kiedy troszkę rozleje,
Na Ziemię deszczużek spadnie.

A kiedy Diabetek podlewa
Babcine kwiatki na chmurze,
robi to tak nieważnie,
Ze mamy na ziemi burzę.

A kropelkowa Babcia
Uśmiecha się do nich z ganku,
I robi wielką tęczę
Z siedmiobarwnych gałganków.

Anna MALINOWSKA



WŁASNYM GŁOSEM Z... POLSKI

Na wstępie pragnę wyznać, iż coraz częściej ogarniają mnie wątpliwości czy mam moralne prawo do kontynuowania tej rubryki. A prowadziłem ja ci w swoim życiu sporo takich felietonowych seriali, nigdy wszak nie miałem tego typu rozterek. W jednym z pism technicznych posiadałem rubrykę pt. „Technika życia codziennego” i przez kilka lat pouczałem tam majstrów, jak mają żyć. Dla odmiany w „Dzienniku Łódzkim” przez kilkanaście lat pisałem felieton „Z życia wzięte”. Przez lata stanu wojennego w „Karuzeli”, czasopiśmie satyrycznym dla gawiedzi publikowałem „Notatki z chatki”. Z kolei w piśmie branżowym dziennikarzy PRL prowadziłem przez 10 lat rubrykę „Prasowanie na gorąco”, a przez następne 10 lat „Prasowanie na zimno”. Basta, wystarczy tego samochwalstwa, acz to jeszcze nie cały mój dorobek.

Istota rzeczy polega na tym, że nigdy nie miałem takich skrupułów jak dziś, choć kwalifikacje chyba nawet trochę mniejsze. Niestety przestałem teraz rozumieć swój naród, więc i nie mam prawa się tu wymądrzać. Ponieważ nie pojmuję wielu nowych zjawisk, a rzeczywistość obecna wymyka mi się spod racjonalnej kontroli, nie ma większego sensu pisać na jałowym biegu i zamulać umysły czytelników dyrdymałami. Tego wymaga moja godność autorska, którą powinienem wyżej cenić niż korzyści i zaszczty płynące z publikowania swych elukubracji w tak znacym piśmie jak „G. K.” No bo proszę, w trakcie ostatniej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny w najbardziej niegodziwym polskim brukowcu czytamy: „Witamy Breżniewa Watykanu”. I tylko zaledwie jakieś dziesięć osób miało odwagę zaprotestować publicznie przeciwko tej nikczemności. Jak na kraj katolicki, to chyba zbyt mało i zbyt anemicznie. Co prawda jest grzechem to pismo czytać, ale można się chyba dowiedzieć z innych gazet, które ochoczo przedrukowały ten „dowcip” wątpliwej proveniencji.

Otóż mam sąsiada, który na budowę nowego kościoła przekazał niedawno 15 mln starych złotych, a jednocześnie prenumeruje systematycznie ten plugawy urbanowiec. Ja go zwyczajnie nie rozumiem. Tak jak nie rozumiem zdecydowanych przeciwników kary śmierci, którzy są gorliwymi zwolennikami aborcji. A takich ludzi jest u nas mnóstwo. Jak oni potrafią godzić jedno z drugim?

Prawie każdy rodak - wyjątki zdarzają się rzadko - ma ambicję ochrzcić dziecko, wziąć ślub kościelny i pragnie, aby po śmierci zaśpiewano mu requiem. A jak nie spełnia warunków prawa kanonicznego, które Polacy mają za nic, tak było niedaw-

no z prof. Decem w Łodzi, rodzina zmarłego urządza awanturę na cały kraj. Mnie się to w głowie nie mieści, jak rodzina człowieka bardzo odległego od Kościoła po jego śmierci ma odwagę wysuwać jakieś roszczenia pod adresem tegoż Kościoła. Wiara to nie tylko rytuał, ceremoniał, lecz przede wszystkim wierność określonym zasadom.

Przecież temu, co ochrzci dziecko powinno zależeć, aby po ukończeniu szkoły miało ono na świadectwie stopień z religii. Tymczasem wielu katolikom jest to obojętne. *Mnie się to w pale nie mieści* - jak powiada dziś młodzież. Jak można dawać posłuch bredniom, że klęska powodzi dotknęła jedynie te tereny, na których przebywał Papież. A jednak cyniczni przeciwnicy Kościoła podpowiadają takie wyjaśnienia powodzi i wiele osób przyjmuje te bzdury do wiadomości bez żadnego oporu i protestu. Ba, powtarza je dalej. Wrogów Kościoła jestem w stanie zrozumieć, wiernych nigdy! Chrześcijańskie miłosierdzie i pokora powinny kończyć się tam, gdzie zaczyna się pospolita głupota.

Ja nie jestem w stanie zrozumieć tych moich bardzo licznych rodaków darzących w dalszym ciągu zaufaniem, czego dowodzą badania opinii publicznej, ludzi rządzących dziś krajem, którzy w czasie tragedii powodzi ujawnili całą swą bezradność, nieudolność i nieumiejętność podejmowania ważkich decyzji w momencie zagrożenia klęską wielkich połaci mego kraju. Jakich w końcu dowodów swej bezgranicznej indolencji musi dostarczyć obecny rząd, aby Polacy zwątpili w kompetencje i predyspozycje organizacyjne jego ministrów, łącznie z pełnym tupetu i arogancji premierem, o urzędującym prezydencie, któremu stan wyjątkowy kojarzy się wyłącznie ze stanem wojennym, nie wspomnę?

Dla wielu postaci naszego życia publicznego ten dramat tysięcy ludzi, którzy stracili dach nad głową, stał się okazją dla autoreklamy. Kiedy osławiony Owsiak codziennie wrzeszczał w Telewizji państwowej, a Kotański odwoływał się we wszystkich mediach do serca serc, katolicka organizacja charytatywna Caritas, po cichu, bez krzyku zebrała na powodzian w pierwszym rzucie ok. 250 mln złotych (ok. 500 mln franków). Dla porównania Owsiak 740 tysięcy. O innych inicjatorach z litości nie wspomnę. Żeby nie naśladować tych dziennikarzy, którzy w swoich gazetkach rozpisywali się, że niektórzy księża pieniądze zebrane na tacę dla powodzian, przeznaczili na inne cele. Obrzydliwe te kłamstwa ukazały się w paru regionalnych pismach. Okazuje się, że zawsze znajdują się tacy, co z nienawiści do Kościoła do wszystkiego są zdolni. Chyba nie mogę jednak przestać pisać. Ktoś musi ich tropić i pokazywać. Bojownicy niewiary muszą napotykać przeciwników, gdyż się kompletnie rozbestwią.

Karol BADZIAK

JORDANIA

czyli

muzeum pod otwartym niebem

W czasie ostatnich kilku tysięcy lat Jordania stanowiąca żywy pomost między Afryką, Europą i Bliskim Wschodem stała się kolebką wielu wspaniałych cywilizacji. Od sztuki prehistorycznej aż po pałace kalifów docieramy w tym unikalnym skansenie starożytnych kultur, przemierzając oryginalne miasta nabatejskie, grecko-rzymskie i bizantyńskie. Jordania stanowi dziś prawdziwy skarbiec starożytnych cywilizacji wydobyty na jaw przez archeologów, którego bogactwo fascynuje każdego miłośnika sztuki starożytnej i archeologii.

„Jordania - śladami archeologów...” to motto otwartej właśnie wystawy w paryskim Instytucie Świata Arabskiego (Paris V - 1, rue des Fossés-St Bernard, czynna od 10.00 - 18.00, oprócz poniedziałków do 5 października br.). Ekspozycja w wyjątkowy i oryginalny sposób ukazuje jak Jordania w ciągu ostatnich 15 lat stała się terenem niebywałego rozwoju archeologii Bliskiego Wschodu i unikalnych w skali światowej odkryć. Każdego roku pracuje tam ponad 70 ekip archeologów z całego świata (w tym 10 z Francji). Znaleźiska mają często walory rewelacji, jak np. odkryty w ub. r. przez zespół włosko-jordański w Wadi Zaqa (koło Ammanu)... ząb mamuta, wstępnie datowany na okres między 2-1 milion lat temu. Stawia to Jordanię w rzędzie cywilizacyjnych kolebek...

Plan wystawy przedstawia zwiedzającym na dwóch poziomach wyraźny chronologiczny kierunek wyprawy... śladami archeologów. Aspekt naukowy procesu restauracji stanowisk archeologii i obiektów, efektu badań i współpracy międzynarodowej zwraca uwagę zwiedzających po raz pierwszy ukazany w skali światowej. Oto krótka charakterystyka obu poziomów:

POZIOM I - (sale I-IV) Wstęp stanowi wizja ponownego odkrywania Transjordanii przez Europejczyków zapoczątkowanego w XIX wieku, którego świadectwami są relacje z podróży, kalotypy i fotografie. Portrety uczonych tej klasy co: Burckhardt, Felicien de Saulcy, Auguste Salzmann czy Clermont-Ganneau stanowią drzewo genealogiczne odkrywców starożytnej Jordanii.

Sala I przedstawia okres Omajadów (661-750) z jego wspaniałymi „Pałacami pustyni”, jak Qusayr Amra pokryty olśniewającymi malowidłami (specjalne projekcje świetne). Sala II ukazuje czasy Bizancjum (330-661) naznaczone budowami kościołów, świadczących o rozwoju chrześcijaństwa, nawet w okresie okupacji perskiej (614-629). Jednak widzowie są tu zauroczeni „Szkółą mozaik z Madaby”, powstałej w 1992 r. dla konserwacji starożytnych dzieł mozaiki i twórczości współczesnej.

Kopia odkrytej w 1897 r. mozaiki-mapy „Ziemi Świętej” z okresu pielgrzymek w VI wieku budzi zachwyt widzów. Sala III to epoka hellenistyczna i rzymska (IV w. przed Chr. - 330 po Chr.) ze wspaniałą rekonstrukcją sanktuarium Zeusa w Jerash, która łączy elementy architektury rzymskiej i wschodniej. Jej uzupełnieniem jest sala IV poświęcona sztuce królestw arabskich doby hellenizmu (Irak al Amir).

POZIOM II (sale V-IX): sala V ukazuje Petrę, królestwo Arabów Nabatejskich zamieszkałą przez 30 tys. mieszkańców. Miasto wykute w skale stanowi unikat światowego dziedzictwa objęty od 1989 r. międzynarodowym mecenatem ochrony i restauracji. Architektura sanktuarium Nabatejczyków w Khirbet adh-Dharih nosi w sobie charakterystyczne cechy sztuki pogranicza kultur. Sala VI poświęcona jest Królestwom Biblijnym (XII - VI w. przed Chr.) czyli Edomowi, Moabowi i Ammonowi, stanowiąc wiarygodne świadectwo Księgi Starego Testamentu o relacjach króla Dawida, i Zajordania. Sala VII przenosi w epokę brązu (3300 - 1200 przed Chr.), która charakteryzowała się rozwojem handlu z Egiptem, początkami urbanizacji i pisma na Bliskim Wschodzie. Sala VIII jest dokumentacją wykopalisk w osadzie Abu Hamid, położonej między Morzem Martwym i Tyberiadzkim, datowanej na V-IV tys. Przed Chr. Sala IX ilustruje zaś znaleziska z epoki neolitu odkryte w 1983-1985 w Ain Ghazal w pobliżu Ammanu. Niezwykle wrażenie robią szczególnie statuy mitycznych przodków datowane ok. 9 tys. lat przed Chr., których spektakularnej restauracji dokonało laboratorium w Smithsonian Institution w Waszyngtonie. Należą one do najstarszych wyobrażeń ludzkich na świecie. Specjalną salę wystawy poświęcono Zwojowi Miedzianemu odkrytemu w 1952 r. w Grocie III w Qumran, przez archeologa francuskiego H. de Contensona. Tekst datowany na I w. po Chr. odczytał w 1961 r. polski biblista ks. prof. Józef T. Milik. Jego interpretacja budzi wiele polemik wśród uczonych, gdy chodzi o listę 64 kryjówek legendarnego skarbu Świątyni w Jerozolimie, zburzonej i spalonej przez Rzymian w 70 r. po Chr. (ok. 160 ton złota i srebra). W 1993 r. Laboratorium EDF-Valectra w Paryżu dokonało realizacji unikalnej w skali światowej rekonstrukcji zabytku i jego faksymile, co pozwoliło na jego ponowne badania przez ks. prof. E. Puecha z CNRS. Z okazji 50 lecia odkryć w Qumran na wystawie zaprezentowano Zwój Miedziany i jego faksymile, przechowywane w Laboratorium EDF i zbiorach Muzeum Luwru (por. foto ze zbiorów Departamentu Sztuki Bliskiego Wschodu-Luwru), co stanowi niepowtarzalną okazję zobaczenia tego fascynującego Zwoju. Prezentacji towarzyszy projekcja filmu o historii odkrycia, publikacji i konserwacji „Zwoju Miedzianego” z Qumran ... z licznymi odniesieniami do pierwszej naukowej interpretacji prof. Milika. Amatorzy i znawcy sztuki i archeologii biblijnej... nie przegapcie okazji zobaczenia najśłynniejszego zabytku spośród zwojów znad Morza Martwego!



Foto: Autor z fragmentem Zwoju Miedzianego (Luwru)

Dariusz DŁUGOSZ

SUMOR

GŁOSU

Baca siedział na ławie oskarżonych.

- Pobiliście sąsiada - mówi sędzia - czy macie coś na swoją obronę?

- Nic. Policja mi oprczyk zabrała.

❖❖❖

Starsze małżeństwo zwiedza ZOO. Przechodząc koło klatki z pelikanem żona mówi do męża:

- Popatrz, jaka piękna gęś. Ale byłby z niej wspaniały rosół.

- Cicho głupia - odparł rozglądając się czy nikt nie słyszał mąż - to nie gęś tylko pelikan i z niego nie robi się rosółu tylko atrament.

❖❖❖

Rozmawiają dwaj koledzy:

- Wiesz Janek, kiedy słyszę rano wydzik to wydaje mi się, że do mnie strzelają.

- I co zrywasz się na równe nogi?

- No co ty, leżę jak za-bit.

❖❖❖

Żona świeżo po kursie prawa jazdy prowadzi samochód.

- Spójrz - mówi do męża - ten facet już od minuty biegnie przed maską naszego samochodu. Zupetnie jakby chciał, abym go przejechała. Co mam zrobić?

- Zjedź z chodnika.

❖❖❖

Bardzo bym chciała, żebyś kupił samochód. Zrobiłabym prawo jazdy. Poznaliśmy świat - mówi żona do męża.

- Ten, czy tamten?



W POLSCE

KWAŚNIEWSKI I MOSKIEWSKI AGENT

Prasa krajowa została zdominowana przez sprawę kontaktów prezydenta Kwaśniewskiego z agentem rosyjskiego wywiadu Ałganowem. Kiedy towarzysze się spotykali? Czy były to kontakty towarzyskie, służbowe czy szpiegowskie? Pytań jest wiele. Kwaśniewski skarży warszawskie „Życie” za zniesławienie i podanie fałszywych faktów. Gazeta przedstawiła wiarygodne dokumenty świadczące, że Kwaśniewski znał się ze szpiegiem. Kwaśniewski ustami rzecznika prasowego raz podaje informację, że nie znał Ałganowa, innym razem przypomina sobie, że jednak go znał. „Migłancowicz w opałach” - to najlepszy tytuł do afery. Afery nie bagatelnej. Ale oddajmy głos prasie.

„Widowali się” - pisze „Życie”, które wspólnie z „Dziennikiem Bałtyckim” wpadło na trop powiązań Kwaśniewskiego z moskiewskim agentem, tym samym, który miał bliskie kontakty z Oleksym. W nr 200 z 28 sierpnia czytamy: „Prezydent Kwaśniewski nie znał nigdy Ałganowa i nie spotykał się z nim - mówił rzecznik prasowy Styrzcula. W środę Styrzcula przyznał, że Kwaśniewski „miał okazję widywania się” z Ałganowem... We wtorkowym „Życiu” opublikowaliśmy zdjęcia z pierwszomajowej wizyty partyjnych notabli w Skierniewicach w 1987 r. Na zdjęciach koło siebie stoją Kwaśniewski i Ałganow. Z artykułu opublikowanego 7 maja 1987 r. w „Wiadomościach Skierniewickich” wynika, że po wyjeździe ze Skierniewic, Kwaśniewski, Miller i Ałganow w towarzystwie kilku lokalnych aparatczyków pojechali do Żyrardowa. Wieczorem Żyrardów gościł Tadeusza Sawicza - kierownika wydziału Kultury KC PZPR, Aleksandra Kwaśniewskiego - ministra ds. młodzieży i Władimira Ałganowa - I sekretarza ambasady ZSRR w Warszawie - donosiły „Wiadomości Skierniewickie”, oficjalny organ KW PZPR w Skierniewicach”.

Wcześniej prasa warszawska i bałtycka opublikowała dokumenty świadczące o tym, że dzisiejszy prezydent i ówczesny agent moskiewski wspólnie spędzali czas w ekskluzywnym pensjonacie „Rybitwa” w Cetniewie. To sprawiło, że Kwaśniewski postanowił wnieść sprawę o zniesławienie. W nr 201 z 29 sierpnia „Życie”

O CZYM PISZĄ INNI

donosi: „Takie procesy są bardzo trudne i należą do rzadkości - twierdzą prawnicy komentując podjęcie przez warszawską prokuraturę śledztwa z urzędu. Według mecenasa Wiesława Johanna postępowanie prokuratury wojewódzkiej jest „trochę pokrętne”. Jeszcze niedawno jej rzecznik Kuciński, kategorycznie stwierdził, że materiały prasowe nie będą dla prokuratury źródłem wiedzy. Po drugie, za czasów prezydentury Wałęsy wielokrotnie opluwano głowę państwa, ale wtedy prokuratura zachowywała się biernie”. Miejsce, gdzie Kwaśniewski spotkał się z rosyjskim agentem był - jak wspomnieliśmy - ekskluzywny pensjonat w Cetniewie. Pikanterii, ale mającej nie tylko sensacyjny charakter dodaje aferze fakt, że dyrektorem ośrodka wypoczynkowego jest niejaki Kluczyński. Jak podaje prasa był on zamieszany w nadużycia finansowe, ale zawsze znajdował ochronę w osobach siedzących na wysokich stołkach w PZPR a dziś SdRP. W styczniu br. Kwaśniewski wręczył mu Oficerski Order Odrodzenia Polski. Należy przypuszczać, że Kluczyński nie zdradzi faktów dotyczących tajnych spotkań prezydenta w „Rybitwie”.

Czy ewentualny proces jaki Kwaśniewski chce wytoczyć polskiej prasie zakończy się ujawnieniem prawdy? Podajmy za „Życiem” opinie niektórych polityków. Jeden z liderów AWS Wiesław Walendziak (były szef telewizji publicznej): „to nowe zwyczaje działania prokuratury: traktowanie konferencji prasowych jako najwyższego źródła informacji. Widać, że duch poprzedniego ministra sprawiedliwości Jerzego Jaskierni nadal straszy. Wówczas ukrócono sprawę moskiewskich pieniędzy i „Polisy”, a prokuratura stołeczna nie przejawiała zbytniej aktywności w wyjaśnieniu tej kwestii. Teraz ta sama prokuratura reaguje natychmiast i to z góry z przygotowaną tezą”.

Członek władz Ruchu Odbudowy Polski Radek Sikorski: „działanie prokuratury wygląda na nękanie wolnej prasy za pomocą aparatu państwowego, by wyciszyć i uniemożliwić publikowanie kolejnych niewygodnych dla władzy materiałów”.

MOGŁO BYĆ PIĘKNIEJ, MĄDRZEJ I LEPIEJ.

Pod takim tytułem Jerzy Surdykowski z Krakowa na łamach „Plusa i minusa” (dod. do „Rzeczypospolitej” nr 35 z 30/31 sierpnia) w związku z kolejną rocznicą Sierpnia 1980 r. zastanawia się nad losem Polaków: „Może nawet prezydent Kwaśniewski wygłosi w telewizji wyważone orędzie, albo napisze list przypominający zasługi „Solidarności” w walce z partią, do której sam należał. Jedni będą próbowali upiec na tym wygasłym ogniu

(Sierpień 1980) choć kawaleczek swej wyborczej pieczeni; większość odwróci się ze znudzeniem, niektórzy pewnie i ze wstrętem. A przecież - jak mało który - ten właśnie z szeregu powojennych „polskich miesięcy” nadaje się do świętowania. Przecież okazał się zwycięski, choć zrazu sflamszony przez partyjnych kamratów obecnego prezydenta RP grudnia nocą 1981 r. Może nawet w sierpniu powinna znaleźć się w kalendarzu prawdziwa data Święta Niepodległości obecnej III Rzeczypospolitej. Przecież to w 1980 r. zaczął nieodwołalnie upadać komunizm, choć nie wiedzieli o tym nawet opozycjoniści, a cóż dopiero komuniści. Jest to rok samobójczego wkroczenia Sowietów do Afganistanu i rok miażdżącego wyzwania rzuconego partii mieniącej się robotniczą, właśnie przez zbuntowanych polskich robotników. Gorbaczow z jego osławioną pierestrojką nie miał innego wyjścia jak zaakceptowanie rzeczywistości nazywanej przez marksistów „obiektywną”. Najwyżej trochę, by się to wszystko odwlekło, przebiegałoby brzydziej i zapewne krwawo. Zwycięstwo Sierpnia ma również miejsce w historycznym 1997 r., kiedy oficjalnie zaproszono nas do NATO i Unii Europejskiej... Prawa natury są nieubłagane. Sentymalna Panna „S”, w której tyłu się kochało bez wzajemności i dla której tyłu potrafiło godnie cierpieć, dość szybko straciła cnotę, pokazywała się publicznie w coraz gorszym towarzystwie, aż wchodząc w wiek średni stała się brzydkim i swarliwym babskiem. Nic więc dziwnego, że na wyborczym barłogu oddaje się byle komu i byle jak, tak bez przyjemności, jak i bez pożytku. Prawa natury są nieubłagane, ale czy musiało to się stać tak pospiesznie i tak nieestetycznie?”

HONOROWY OBYWATEL TARNOWA

Prasa krajowa pisze, że abp Józef Życiński do niedawna ordynariusz tamowski, otrzymał 31 sierpnia br. honorowe obywatelstwo Tarnowa. W uchwale Rady Miasta podano, że honorowe obywatelstwo nadane zostało Arcybiskupowi za zaangażowanie w rozwój demokracji i budowę państwa obywatelskiego, niekwestionowane osiągnięcia na polu naukowym oraz za przekazywanie wiary w sens czynnego uczestnictwa w życiu społecznym. Wcześniej honorowe obywatelstwo Tarnowa otrzymały tylko dwie osoby: książę Piotr Sanguszko, potomek ostatnich właścicieli Tamowa i Węgier Norbert Lippoczy, przez wiele lat związany z miastem i działający na rzecz jego bogactwa kulturowego.

WE FRANCJI

ŚDM WIDZIANE Z RZYMU

Nowa podróż Jana Pawła II do Paryża z okazji ŚDM przypomina raz jeszcze rolę, jaką odegrał Papież, aby przywrócić młodzieży jej miejsce w Kościele, co nie wchodziło w zakres zainteresowań diecezji w latach 60. i 70. - pisze Joseph Vandrisse w korespondencji ze stolicy Piotrowej dla „Famille Chrétienne” z 21 sierpnia: „Nikt nie wymyślił ŚDM, sama młodzież je stworzyła” - wyjaśnił Papież w swym dziele „Entrez dans l'espérance”. „To młodzież wiedzie Papieża” - zwierzył się wówczas. Nie przeszkodziło to milionom młodych ludzi obwołać Ojca Świętego swoim przywódcą poczynając od spotkania w Buenos Aires w 1987r.

Fakt, że spotkania organizowane są z inicjatywy Papieża, w najmniejszym stopniu nie budzi żadnych zastrzeżeń młodych katolików. Młodzież współczesna dorosła bowiem podczas pontyfikatu Jana Pawła II - pisze w „Etudes” Paul Lagavre - Jezuita i duszpasterz akademicki. Wymagające słowa Papieża poruszają ich, potwierdzają wybory i prowokują pytania, skierowane często przeciwko wyznacznikom współczesnej kultury.

J. Vandrisse zwraca w swym artykule uwagę na fakt, iż nadmierna mediatyzacja SDM powoduje, że pojawia się ryzyko przejścia obok istoty i sedna tych dni - poszukiwania odpowiedzi na pytanie, jakie niegdyś postawili dwaj pierwsi uczniowie Chrystusa na brzegach Jordana: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz?” ŚDM, kontynuuje J.V., to przede wszystkim „szkoła wiary”, ucząca w rytmie 73 nauk katechetycznych na dzień, udziela-

nych w 24 językach, przez 126 biskupów z całego świata. Kończąc, J.V. przypomina, iż Jan Paweł II w liście do przedstawicieli młodzieży zebranych na Konferencji Episkopatu w lipcu 1996r. w Częstochowie zaznaczył: „Pan Jezus musi pojawiać się w refrenie ŚDM”.

NAUCZYCIELU, GDZIE MIESZKASZ?

W rubryce „Wiara, tysiące pytań” (Famille Chrétienne, 21 sierpnia) Ojciec Alain Baudelier podejmuje interpretację pytania zadanego przez młodych uczniów Panu Jezusowi. Pytanie to, zapisane na początku Ewangelii w/g św. Jana Ojciec Święty wybrał jako motto ŚDM.

Pan Jezus lubi pytania. Otwierają one umysł i serce. Pytanie wyraża oczekiwanie i budzi pragnienie. Jest wezwaniem, słowem w zawieszeniu, załącznikiem dialogu. Pierwsze słowa wybranego z Ewangelii pytania: „Nauczycielu...” dotyczą najważniejszego pytania wszystkich pokoleń młodzieży: jak żyć?, co to znaczy żyć?, kto może mnie nauczyć życia?

Wielu ludzi zauważyło już, iż nasz wiek pomnożył środki do życia, natomiast zapomniał o racjach życia - a w głębi jest tylko jedna... „Gdzie?”, Ksiądz A.B. zatrzymuje się nad tym pytaniem o miejsce. Zbyt wielu młodych ludzi pozbawionych jest ogniska domowego i swego miejsca na ziemi, wielu nie posiada domu, w sensie życia rodzinnego, pozbawieni są także miejsca w społeczeństwie, które toleruje bezrobocie co czwartego młodego człowieka, nie posiadają korzeni, Kościoła. Pozostają w pustce. Są jakby opuszczeni przez poprzednie pokolenie: „Nasi rodzice pozostawili nas wolnymi - w rzeczywistości pozostawili nas w pustce”. „Gdzie mieszkasz?” - pytanie chce od-

kryć, co pozostaje pośród tego, co nieustannie mija. „Gdzie mieszkasz” - Ty, Panię Jezusa - te słowa pozostają w domyśle. ŚDM pozwalają młodzieży zwrócić się do Pana Jezusa przez „Ty”. Dokonuje się wtedy pewne spotkanie, w którym młodzież staje się sobą, stając się równocześnie świadkiem.

„KOCHAĆ KOŚCIÓŁ”

Christine Ponsard w artykule „Kochać Kościół” zamieszczonym w „Famille Chrétienne” z 21 sierpnia podejmuje refleksję nad znaczeniem powyższych słów. Kochać Kościół, pisze autorka - to nie tylko okłaskiwać Ojca Św., to także przyjąć swego biskupa i księdza jako wystaników Pana Boga.

Kochać Kościół to także kochać chrześcijan, z którymi głęboko się zgadzamy, lecz także wszystkich pozostałych, poczynając od tych, którzy nas nie lubią. **Jeśli budujemy Kościół według naszych upodobań, wybierając parafie, księży itp., wskazuje to, iż w rezultacie wsłuchujemy się w opinie ludzkie, a nie w słowo Boże, wspólne wszystkim i transcendentne.** Kochać Kościół to kochać naszych braci na całym świecie, poczynając od... naszych najbliższych. Nie wybieramy naszych braci, otrzymujemy ich, jest to prawda w rodzinie, a także w Kościele. Kochać Kościół to być wymagającym wobec niego jak dziecko wobec matki. Oznacza to, iż chcemy, by był coraz bardziej święty, wierny. Wymaganie to należy oczywiście odnieść w pierwszym rzędzie do samego siebie. Wymaganie może iść w parze jedynie z szacunkiem, delikatnością, cierpliwością. Nie spieszymy się. Nie śnijmy o Kościele, lecz kochajmy go; ponieważ to On nam go daje.

Opr. Anna WŁADYKA

PORADY PRAWNE

LEGALIZACJA POBYTU

Podstawa prawna: Okólnik ministra spraw wewnętrznych z 24 czerwca 1997 Circulaire du 24 juin 1997 relative au réexamen de la situation de certaines catégories d'étrangers en situation irrégulière (Journal officiel du 26.06.1997 r.)

W dzisiejszej rubryce omówimy ostatnie 4 kategorie obcokrajowców mogących pretendować do regularyzacji pobytu we Francji.

Chorzy

Chodzi tu o sytuacje, w których wyjazd obcokrajowca spowodowałby przerwanie długotrwałego leczenia pociągające za sobą konsekwencje szczególnie groźne dla zdrowia zainteresowanego. Decydujące znaczenia okólnik przywiązuje do

opinii lekarza departamentalnego wydziału zdrowia. Chory obcokrajowiec będzie mógł nawet postulować o kartę pobytu z prawem do pracy, jeżeli jego stan zdrowia nie będzie przeszkodą.

Studenci

Student wykazujący się znacznymi postępami w nauce i któremu z jakiegoś powodu odmówiono odnowienia lub wydania karty pobytowej, będzie mógł ponownie złożyć odpowiedni wniosek.

Azylanci

Chodzi tu o te osoby, którym odmówiono azylu politycznego. Muszą oni wykazać, iż w razie powrotu do kraju pochodzenia ich interesy witalne mogą być zagrożone. Powyższy zapis obowiązuje głównie obywateli Algierii. Konwencja Genewska, definiująca pojęcie azylanta, mówi o zagrożeniu ze strony aparatu władzy podczas gdy wielu Algierczyków opuszcza swój kraj ze strachu przed podziemiem inteligentów mużulmańskich.

Osoby, które nie mają rodziny na utrzymaniu

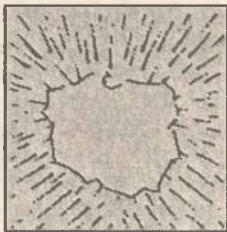
Kategoria ta dotyczy obcokrajowców, którzy nie mogą skorzystać z możliwości regularyzacji z tytułu posiadanej we Francji rodziny. Wymagane kryteria są jednak dosyć rygorystyczne:

- posiadanie, przynajmniej przez krótki okres tytułu pobytu,
 - udowodnienie pobytu we Francji przez okres przynajmniej 7 lat.
- Okólnik dopuszcza, iż okres ten może być wyjątkowo krótszy. Postulant winien wykazać swoją integrację w społeczeństwie francuskim (regularna praca, posiadanie stałego miejsca zamieszkania itd.)

Za tydzień o sposobie składania wniosków o regularyzację pobytu.

Wiesław DYLAĞ





Z KRAJU

■ W całym kraju trwa kampania wyborcza. Najlepsze notowania mają nadal wg sondaży SLD i AWS.

■ Dziennik «Życie» i Kancelaria prezydencka prowadzą pojedynek boksercki w sprawie kontaktów sowieckiego, a później rosyjskiego szpiega Alganowa z A. Kwaśniewskim. Wg gazety Kwaśniewski i Alganow wypoczywali wspólnie nad Bałtykiem. Prezydent zaprzeczył, by znał szpiega i stwierdził, że w tym czasie był w Warszawie. Życie opublikowało wspólną fotografię obydwu. Kancelaria oznajmiła, że nie wyklucza, iż obydwaj mogli się znaleźć w tym samym miejscu publicznym w jednym czasie i przedstawiła dowody, że w czasie wakacji 1994 roku późniejszy prezydent spotykał się z delegacją taitlandzką. «Życie» ripostuje, że w tym czasie delegacji nie było, a przyjechała ona do Polski, dwa miesiące później. Trwają kolejne rundy, a na wniosek Ligii Republikańskiej sprawą zajęła się nawet prokuratura.

■ Po częściowej zgodzie premiera Cimoszewicza na interwencyjny skup zboż, upadł wniosek o wotum nieufności dla rządu, zgłoszony przez PSL. Zaważyły głosy samych PSL-owców, z których część głosowała za rządem, część przeciw, a większość wstrzymała się.

■ AWS i ROP ustaliły wspólne stanowisko wobec przyszłości służb specjalnych, po ewentualnym zwycięstwie wyborczym tych partii. Obydwa ugrupowania opowiadają się za rozwiązaniem służb specjalnych i ich odbudowie od nowa. W AWS przeciw takiemu stanowisku wystąpiła część działaczy związanych z Instytutem Lecha Wałęsy, która sprawowała w okresie jego prezydentury służbę w UOP.

■ Prezydent A. Kwaśniewski złożył wizytę w Słowacji. W Bratysławie rozmawiano o integracji z NATO i UE. Spotkanie premierów Polski, Węgier i Czech odbyło się natomiast w Krakowie. Szefowie rządów ustalili, że ich państwa nie będą sobie wzajemnie przeszkadzać w negocjacjach z Unią Europejską.

■ AWS zapowiedziało, że przygotuje 4 tys. osób do pracy w administracji państwowej.

■ W Polsce mamy już dwa ugrupowania emerytów i rencistów. Pierwsze to partia, drugie to porozumienie czyli w skrócie KPEiR i KPEiR Rzeczypospolitej Polski. Pierwsze KPEiR zbiera w sondażach sporo głosów, drugie jest nowym ugrupowaniem. W obronie partii występuje ostro «Trybuna» (dawniej Ludu), co wskazuje jednoznacznie orientację polityczną «emerytów».

■ 60% ankietowanych uważa, że Sejm obecnej kadencji rozczarował ich jako wyborców. Ankieterzy nie zapytali, dlaczego więc dokonano akurat takich wyborów?

■ Sąd wojewódzki w Łodzi oddalił wniosek córki polskiego oficera zamordowanego w Katyniu o odszkodowanie. Powodem decyzji sądu jest brak podstawy prawnej dla roszczeń ofiar sowieckiego terroru.

■ Na darmową kolonię w Budapeszcie dla dzieci powodzian wyjechała spora część kolonistów z terenów, na które powódz nigdy nie dotarła. Wśród nich są m.in. córki wojewódzkiego kuratora oświaty.

■ Morderca i gwałcień 9 letniego dziecka został skazany na karę dożywotniego więzienia. Zbrodnia miała miejsce jesienią ub. roku. Mordercę, przed mieszkańcami wsi przybyłymi na rozprawę broniła jednostka antyterrorystyczna.

■ Sprawa złodziei oskarżonych o morderstwo b. komunistycznego premiera Jaroszewicza gmatwa się coraz bardziej. Poszlakowy proces nie przynosi dowodów winy, a sąd zdecydował się zwolnić drugiego już z oskarżeń, który będzie odpowiadał z wolnej stopy.

■ Do końca lipca Polacy kupili 300 tys. nowych samochodów. W całym ubiegłym, rekordowym roku rynek wchłonął 373 tys. nowych pojazdów. Prognozy na 1997 mówią już o 450 tys. nowych samochodów, co stawia nas w roli poważnego rynku w Europie.

■ Petrochemia w Płocku po raz kolejny podniosła ceny paliw.

■ Policja zapowiada stworzenie specjalnej jednostki zajmującej się wyłącznie kontrolowaniem autostrad. Można także będzie składać anonimowo donosy pod policyjnym, specjalnym numerem telefonu a do dodatkowego karania kierowców ma się zabrać «drogówka». Szef policji oświadczył, że «na drogach polskich trwa wojna».

KILKA

Odmlodniałem. I tą radosną nowiną chciałbym się podzielić z Czytelnikami. Nie jest to jednak skutek wakacyjnego odpoczynku lub cudownej kuracji, których dziesiątki zachwała moja skrzynka listowa, ale czegoś zupełnie innego. I o tym chciałbym opowiedzieć. Jako stary już podglądacz wydarzeń w kraju (tym i tamtym) i w świecie doszedłem do stanu, w którym uważałem, że praktycznie nic mnie nie jest już w stanie zdziwić. Stetryczały lekko i znudzony powtarzaniem tych samych historii, dostawałem jednak w ostatnim czasie kilka wydarzeniowych kopnięć. I zdziwiłem się, a potem zdziwiłem się swoim zdziwieniem i wreszcie odkryłem, że nie jest ze mną aż tak źle. W starym ciele zapanował bowiem młody duch zdziwienia..., ale od początku.

Tuż po „potopie” prawica jakby zarażona kataklizmem topi kolejne procenty poparcia. Ponoć mądry Polak po szkodzi, a tu od początku - kłótnie, swary, cuda z listami wyborczymi itd; Partia Parysa wychodzi z ROP, ale Parys pozostaje, bo ma dobre miejsce na wyborczej liście. Z drugiej strony partia Kaczyńskiego zostaje w AWS, ale jej lider wychodzi i będzie kandydował z ROP. Piotr Wierzbicki w «Gazecie Polskiej» ogłasza, że mason nie straszny, a cały ruch wolnomularski to tylko zasłona dymna komunistów, którzy chcą w ten sposób zamydlić nam oczy. A mnie wydawało się, że masoneria ma rodowód nieco starszy niż ideologia Marksa czy Lenina. Ale widocznie się myliłem. Drugie pióro «Gazety Polskiej» pani Isakiewicz oznajmia z kolei, że jest przeciwko karze śmierci, bo za nią opowiedział się postkomunista Miller i mała grupka z SLD. Ktoś dość przytomnie zapytał, czy jeżeli komuniści zapowiedzą deszcz, to trzeba się natychmiast z tego powodu wyzbywać parasola? Deklaracja Millera obliczona jest oczywiście na doraźną kampanię wyborczą, zaś większość SLD skutecznie blokuje i blokować będzie najwyższy wymiar kary. Coś porobiło się nam na tej prawicy. Patrząc na przepychanki w AWS i ostatnio ROP odnosi się wrażenie, że dla większości polityków liczy się miejsce na liście wyborczej. Moczulski wychodzi z AWS, potem odrzucony przez UPR wraca i przeprosza Krzaklewskiego. Był do Sejmu..., a potem, nawet w przypadku zwycięstwa i tak się to wszystko rozwali i ukaże powtórnie, że prawica jest niedojrzała i w porównaniu z nimi arbużowa koalicja zielono-czerwonych to monolit i fachowcy. Przy tym ubawić się można setnie, kiedy to sondaże (oczywiście nikt na prawicy nim nie wierzy i częściowo słusznie) pokazują równowagę sił, a po-

ZDZIWIENIE

litycy ROP oświadczają w tej samej chwili, że komuniści celowo nie wprowadzili stanu wyjątkowego podczas powodzi, by nie odkładać wyborów, ponieważ kraj jest w ciężkiej sytuacji i chcą jak najszybciej oddać już władzę. Oby... Bawmy się tak dalej, ale ja osobiście przerzucam swoje sympatie z grup politycznego interesu, o bliżej niesprecyzowanej ideologii, które łączy tylko chęć doraźnego sukcesu, na partie polityczne w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Chcę bowiem w przypadku, gdy polityk danego ugrupowania dostaje się do parlamentu, by realizował on program przedstawiony wyborcy. Dość pseudopragmatyków, których wyróżniki prawicowości zmieniają się zależnie od układu sił. Z tego to zdziwienia wyrosła moja deklaracja wsparcia trzeciej nogi prawicy, o teoretycznie najmniejszych szansach czyli UPR - Unii Prawicy Razem, w skład której poza Unią Polityki Realnej weszli m.in. Republikanie. Ci zawiązują się przynajmniej nie według ilości «swoich» nazwisk na listach, ale wokół programu. Dość jednak wyborczej propagandy, wracamy do zdziwień...

Dziwić się można politykom, ale jeszcze bardziej wyborcom. Co bowiem można osiągnąć w społeczeństwie, w którym większość jego członków nie zna podstaw własnej historii. Sondaż pytający ludzi z czym kojarzą datę 15 sierpnia przyniósł takie właśnie zdziwienie. Większość skojarzyła przynajmniej tę datę ze świętem kościelnym. Dla 16% to po prostu dzień wolny od pracy. 9% wiedziało o «Cudzie nad Wisłą», ale dotyczyło to raczej ludzi już starszych. 6% mówiło o pielgrzymce do Częstochowy. 4% o Dniu Wojska Polskiego, 15% nie kojarzyło daty z niczym. Furda mi tam demokracja, w której «masa» rozdaje swoje głosy za uśmiech, wygląd, garnitur czy inne dodatki krawieckie. Choćby te 15% «nie kojarzące» toć w przypadku głosowania na jedno ugrupowanie możliwość wywindowania sukcesu np. Partii Zesłabłych Pajaców Rewindykacyjnych (ważny jest tu skrót) lub innej równie głupiej. Koło Młodych Partii Emerytów i Rencistów też brzmi irracjonalnie, a istnieje, zaś sama partia ma podobno szanse wejścia do parlamentu. A do tego kompletny upadek wszystkich autorytetów...

Kamil R. RYLIŃSKI



ZE ŚWIATA

- Największa Msza w historii Francji z udziałem ponad miliona osób zakończyła XII ŚDM w Paryżu. Następne Dni odbędą się w roku 2000 w Rzymie.
- W wypadku samochodowym w Paryżu zginęła księżniczka Walii Diana. Powodem jej śmierci była ucieczka przed żądnymi sensacji fotografami.
- Byli przywódcy NRD Krenz, Schabowski i Kleiner zostali skazani na kary więzienia od 3 do 6,5 lat. Sąd uznał ich winnych śmierci kilku uciekinierów zastrzelonych na berlińskim murze.
- Spotkanie premierów Węgier i Słowacji nie przyniosło rozstrzygnięć w spornych problemach pomiędzy tymi krajami. Od podpisania układu o przyjaźni w 1995 roku Bratysława i Budapeszt nie mogą uzgodnić kilku spornych punktów, w tym statusu mniejszości węgierskiej na Słowacji.
- W Bułgarii inwestorzy biorący udział w prywatyzacji gospodarki tego kraju muszą wykazać się legalnością inwestowanych pieniędzy.
- Bułgaria zapowiada redukcję liczebności swojej armii i jej uzawodowienie do 2010 roku. Wg dowódców 75% posiadane obecnie uzbrojenie nadaje się wyłącznie na złom.
- Prokurator generalny Bułgarii jeździ skradzionym samochodem «Audi 100». Auta nie można mu odebrać, ponieważ nabył je w «dobrej wierze».
- Największym eksporterem broni na świecie są Stany Zjednoczone. Drugie miejsce zajęła Wielka Brytania a Rosja spadła na trzecią pozycję.
- Rosja i Ukraina podpisały dokument o granicy. Obydwa kraje nie przystąpią jednak jak na razie do wytyczenia wspólnej granicy.
- Japonia i Korea Północna podejmują negocjacje w sprawie normalizacji stosunków.
- Wydaje się, że dzięki podjęciu kroków normalizacyjnych komunistycznej Korei w stosunkach z innymi krajami, dyplomaci tego państwa będą mieli pełne ręce roboty. Tymczasem z Egiptu doniesiono o ucieczce ambasadora Korei Północnej, który zamierza poprosić w kraju trzecim o azyl polityczny.

■ Rząd Republiki Serbskiej w Bośni wymówił posłuszeństwo prezydentowi - pani Plavsić. Powodem jest jej atak na b. prezydenta Karadžića. Dymisjonowany przywódca bośniackich Serbów nadal cieszy się dużą popularnością, a popierający go manifestanci zaatakowali nawet międzynarodowe siły rozjemcze.

■ Niepokój budzi stan zdrowia prezydenta Czech V. Havla. Co pewien czas zawieszane są normalne obowiązki prezydenckie a zdaniem komentatorów, Havel po przebytej ciężkiej operacji nie wrócił do pełni sił. Zamierza się on jednak ubiegać ponownie o fotel prezydencki w 1998 roku.

■ W komunistycznej Czechosłowacji dokonywano nielegalnych w świetle prawa zabiegów sterylizacji kobiet. Władze Czech i Słowacji płaciły po kilka tysięcy koron Cygankom za zgodę na ich sterylizację.

■ Czeskie służby specjalne poszukują komputera z danymi zawierającymi tajne informacje. Komputer miał przy sobie pracownik, który chciał popracować w domu, ale zgodnie ze zwyczajem wcześniej udał się na piwo. Po wykończeniu kufła z przerażeniem stwierdził, że komputer zniknął. Komuś zabrakło «pizniera»?

■ W Europejskim Trybunale Praw Człowieka odbyła się pierwsza w historii sprawa przeciwko Polsce. Mieszkanca Stalowej Woli skarżyła się na przewlekłość postępowania sądowego w kraju. Jej sprawa o odszkodowanie za pobicie ciągnie się w Polsce od 1988 roku.

■ Niemiecka CDU wystąpiła z propozycją odbierania zasiłków socjalnych osobom, które zostaną przyłapano na pracy «na czarno». Problem ten dotyka Niemców coraz mocniej. We Włoszech zjawisko to obejmuje 60% całego rynku pracy. Powodem takiego rozwoju nielegalnej pracy są wysokie podatki, o których obniżce jakoś nikt specjalnie nie myśli, starając się leczyć nadal skutki nie zaś przyczynę.

■ W południowym Libanie trwały starcia pomiędzy wojskami Izraela a irańskim Hezbollahem.

■ Policja szwedzka musiała podstawić specjalny autobus, by z północy kraju przewieźć na prom grupę kilkudziesięciu Polaków, którzy przyjechali tam na zbiór jagód. Zarobkowi turyści zostali oszukani a firma, która pobrała od nich pieniądze za zorganizowanie pracy przestała istnieć.

■ Brytyjska wyspa Montserrat na Karaibach stała się miejscem wybuchu wulkanu. Do ewakuacji wszystkich mieszkańców wyspy zmobilizowano okoliczne statki i promy.



POLACY W BENELUKSIE

BELGIA - POWODZIANOM

W dniach od 12 do 14 sierpnia br. na terenach objętych powodzią przebywali ks. M. Sapięha, P. G. Eliat z „SOS POLOGNE”, P. F. de Hemptinne, P. J. Legrand przedstawiciel belgijskiej CARITAS oraz ks. L. Brzezina Rektor PMK na kraje Beneluxu. Uczestnicy rekonesansu w towarzystwie ks. Z. Pietruszki, wicedyrektora CARITAS - Tarnów oraz ks. prał. Wł. Piątka odwiedzili tym razem wioski diecezji tarnowskiej, która obok opolskiej, wrocławskiej, legnickiej i zielonogórskiej należy do najbardziej dotkniętych kataklizmem.

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy na łamach „Głosu”, tereny te od pierwszych dni powodzi objęte zostały pomocą humanitarną, prowadzoną na terenie kraju przez CARITAS POLSKA, a za granicą organizowanej głównie przez belgijską i austriacką CARITAS. Do akcji tej został włączona także zbiórka przeprowadzona przez Rektorat PMK w Brukseli we współpracy z organizacjami polonijnymi i belgijskimi wspólnotami parafialnymi. Obecnie za pośrednictwem CARITAS POLSKA (najlepiej zorientowanego w sytuacji powodzi), pieniądze zostaną przekazane najbardziej uszkodzonym rodzinom.

Jednocześnie, jak wynika z informacji Oliviera Coppietersa, przedstawiciela CARITAS CATHOLICA w Belgii, jednym z celów wyjazdu było uruchomienie programu zaproponowanego przez Biuro Pomocy Humanitarnej przy Wspólnocie Europejskiej ECHO. Za koordynację programu po stronie belgijskiej odpowiada Jean Legrand, który pozostanie w Polsce jeszcze przez kilka tygodni.

Celem projektu, na który dla Polski przeznaczono ok. 12 000 ECU jest udzielenie pomocy najbardziej uszkodzonym ze wszystkich diecezji objętych powodzią. Akcją będą kierować obok wymienionego już pracownika CARITAS w Belgii - reprezentant CARITAS POLSKA oraz pięciu koordynatorów lokalnych. Ich zadaniem jest przede wszystkim:

- wskazanie miejsc i rodzin najbardziej uszkodzonych w poszczególnych diecezjach,
- zorganizowanie częściowego zakupu, składowania i transportu międzynarodowego i lokalnego (rozdzielanie artykułów)
- rozpoznanie możliwości współpracy lokalnej.

Przewiduje się, że pierwszy etap programu obejmie ok. 5000 rodzin, które otrzymają artykuły pierwszej potrzeby (m. in. mleko w proszku, koce, prześcieradła, mydło)

W planach ECHO jest już następny program, przeznaczony dla szkół. Jego realizacja jest możliwa jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego, ale zależy od jak najszybszego przekazania z Polski szczegółowych informacji.

Nie ulega wątpliwości, że w najbliższej przyszłości wyjdzie na jaw wiele różnego rodzaju potrzeb. Na zgłoszenia, prośby czy projekty czeka nadal CARITAS w Belgii i Austrii, ECHO oraz wiele organizacji lokalnych, które w miarę możliwości będą odpowiadać na prośby o pomoc.

Maria HORODYSKA

UROCZYSTOŚCI W BEWEREN

Na zaproszenie Urzędu Miejskiego w Beveren i lokalnej społeczności polskiej w dniu 21 lipca przebywałem w wyżej wymienionych miejscowościach celem uczestniczenia w uroczystościach związanych ze Świętem Narodowym Belgii, w którym wzięły udział polskie organizacje polonijne (Maczkowcy), społeczne organizacje belgijskie, poczty sztandarowe, orkiestry wojskowe i miejskie.

Po uroczystej Mszy św. i złożeniu kwiatów pod pomnikiem poległych (1914-1918, 1939-1945) w siedzibie władz miejskich odbyło się uroczyste otwarte posiedzenie Rady Miejskiej Beveren (razem z radnymi około 250 osób) z okolicznościowymi wystąpieniami. Odnaczyłem w imieniu prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderem Zasługi RP p. François Smet obecnego burmistrza Beveren oraz p. Van Der Aa - byłego burmistrza Beveren i aktualnie honorowego burmistrza miasta.

Rada Miejska i obywatele tego miasta są uczuciowo bardzo związani wspomnieniami z czasem wyzwolenia przez Dywizję gen. Maczka miejscowości flamandzkich. Uroczystości były uhonorowane polskimi flagami i polskim hymnem narodowym.

W przyjacielskich rozmowach wyrażono głębokie współczucie i solidarność z powodu klęski powodzi w Polsce i obiecano daleko idącą pomoc materialną dla rejonów uszkodzonych.

L. POLAK - Konsul Generalny RP

KONSULAT GENERALNY RP W BRUKSELI

uprzejmie informuje, że w dniu 21 września 1997 r. odbędą się w Polsce wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. W Konsulacie Generalnym RP w Brukseli zostanie utworzony obwód wyborczy, w którym obywatele polscy zamieszkali na stałe w Belgii i Luksemburgu lub przebywający w nich czasowo będą mogli uczestniczyć w głosowaniu.

Konsulat Generalny w Brukseli informuje, że za granicą mogą głosować wyłącznie obywatele polscy mający ukończone 18 lat i legitymujący się ważnym polskim paszportem.

W Brukseli zostanie utworzony obwód do głosowania nr 11-z, obejmujący Belgię i Luksemburg.

W Konsulacie Generalnym RP w Brukseli prowadzony jest spis wyborców. Każdy uprawniony do głosowania może umieścić się w spisie, podając imię i nazwisko, imię ojca, datę urodzenia, miejsce zamieszkania, nr ważnego polskiego paszportu oraz miejsce i datę jego wydania. Zgłoszenia można dokonać osobiście w konsulacie lub pisemnie, telefonicznie oraz faksem do dnia 18 września br.; tel. 02/735.72.12, 02/736.04.64, 02/736.44.59, fax 02/736.44.59

Adres: Consulat de Pologne, rue des Francs, 28, 1040 Bruxelles

 **ULMAR** 

Rue Baron de Castro 12, 1040 Bruxelles ☎ 732.11.90

Szanowni Państwo!

**ULMAR, kontynuator trzydziestoletniej działalności
Cepelii / Exbelco,**

zajmuje się przekazywaniem pieniędzy

na adres lub na konto w każdym banku Polski.

Za naszym pośrednictwem możecie Państwo również otworzyć konto w dowolnym banku w Polsce.

**Blizszych informacji udzielamy telefonicznie lub w biurze,
gdzie oczekujemy Państwa**

W ŚRODY I CZWARTKI OD 8.30 DO 17.00



POLACY NA ZACHODZIE

POZDROWIENIA OD KRÓLA NORWEGII

W dniu 22 czerwca 1997 r. 21 Brygada Strzelców Podhalańskich, stacjonująca w Rzeszowie, uczciła pamięć polskich żołnierzy walczących w 1940 r. pod Narwikiem. Jeden z batalionów Brygady otrzymał imię gen. dyw. Zygmunta Bohusza-Szyszki, dowódcy samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Jednocześnie batalion otrzymał sztandar w barwach narodowych.

Na rozpoczęcie uroczystości, która odbyła się w Boguchwałach pod Rzeszowem odprawiono Mszę św. w nowo zbudowanym kościele. Mszę św. celebrował biskup polowy Wojska Polskiego, gen. dyw. Sławoj Leszek Głódź w asyście licznych księży. Kościół wypełniony był oficerami, żołnierzami i cywilami. Większość żołnierzy batalionu, prowadzona przez swego dowódcę, majora Janusza Burego przystąpiła do Komunii św. Wkrótce po Mszy św. rozpoczęła się parada, podczas której odbyło się przekazanie sztandaru. Sztandar przekazany w imieniu prezydenta przez wiceministra z kancelarii prezydenckiej, Marka Dukaczewskiego, przyjęty został przez kłęczącego dowódcę batalionu.

Na placu parady przemawiał wiceminister, który w swym wystąpieniu podkreślił znacznie zgodnego współżycie pomiędzy wojskiem, Kościołem i miejscową ludnością. Bjørn Bratbak przekazał specjalne życzenia od J. W. Haraldza V, króla Norwegii. Wyraził także życzenie, by Polska znalazła się wkrótce w NATO a norweskie i polskie oddziały współpracowały, tak jak podczas II wojny światowej, w celu zapewnienia Europie wolności i de-



mokracji. Przemawiali również gen. bryg. Piotr Makarewicz z krakowskiego okręgu wojskowego, prezydent miasta, reprezentant miejscowych kół przemysłowych.

21 Brygada Strzelców Podhalańskich, będąca brygadą piechoty specjalizującą się w służbie górskiej robi dobre wrażenie. Oficerowie byli zdecydowani i pełni wiedzy, żołnierze zachowywali się bez zarzutu, byli dobrze wyszkoleni i zdecydowani. Dowódca brygady i wielu oficerów pilnie oddawali się nauce języka angielskiego.

21 Brygada Strzelców Podhalańskich stworzona została w 1993 r. i ma m. in. - na podstawie dekretu Ministerstwa Obrony Nar-

dowej - kontynuować tradycje Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, walczącej pod Narwikiem. Dlatego też na jednym z rogów sztandaru brygady widnieją odznaki pamiątkowe brygady spod Narwiku i nazwy: NARVIK ANKENES BEISFJORD. Do drzewca sztandaru przytwierdzona jest niebiesko-czarna wstęga od orderu *Virtuti Militari*, otrzymanego przez Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich latem 1940 r. w Szkocji za wkład w walkę o Narvik.

W 1942 r. Haakon VII, król Norwegii, przyznał 12 oficerom i żołnierzom Brygady Podhalańskiej norweski „Krzyż Wojenny z Mieczem”. Obecnie żyje jeszcze trzech spośród nich.

*Bjørn BRATBAK
(tłum. Ela HYGEN)*

KOMUNIKAT

Wspólnota polskich katolików z diecezji EVRY zaprasza na spotkanie organizacyjne w sprawach duszpasterskich, nauki katechezy i języka polskiego.

Spotkanie odbędzie się w *Coudray Montceaux* na plebanii (przy kościele) 20 września o godz. 18.00. Obecność wszystkich chętnych mile widziana.

PULVERSHEIM: APPRENDRE LA POLOGNE POUR LES SCOUTS

Du 7 au 27 juillet, 20 jeunes de Bollwiller et des environs, membres de l'Union des Eclaireurs d'origine polonaise, participent à un camp à Wadowice (50 km de Cracovie) sous la direction de Richard Litus-Koza, commissaire national.

Ils font partie d'un groupe d'une centaine d'enfants originaire de Pologne et d'une vingtaine de jeunes de Noyelles sous Lens et Marles-les-Mines avec qui ils ont rejoint le camp en Pologne.

Basé sur les principes du mouvement scout comprenant toutes les notions d'une vie communautaire, ses



joies, ses contraintes, ses devoirs, le séjour sera d'autant plus poignant qu'il est placé sous le thème „Apprendre la Pologne”.

Un des temps forts de ce séjour aura été le mardi 8 juillet à Czestochowa lors de la messe célébrée devant l'icône de la Vierge Noire par la remise du „Vetum” par Mme Franciszka Ashamalian-Konieczny, présidente de la Fédération Française des scouts d'origine polonaise.

Ce „Vetum” a été un engagement pris en 1960, lors du 50ème anniversaire du scoutisme mondial par les prédécesseurs, les pères du mouvement, de le remettre au sanctuaire de la Vierge Noire au moment de la libération de la Pologne.

Alfred KALUZINSKI

POLACY NA ZACHODZIE

KARDYNAŁ J-M LUSTIGER
NA GROBIE NORWIDA

27 sierpnia 1997 r. o godz. 18 Polski Cmentarz w Montmorency odwiedził ks. kard. Jean-Marie Lustiger. Przybył na specjalną prośbę Ojca Św., by w jego imieniu modlić się przy grobie Cypriana Kamila Norwida. Pytany o znaczenie tej wizyty odpowiedział: „*Po pierwsze odbywam ją w imieniu Ojca św. i jest to dla mnie szczególną łaską. Po drugie cała historia Polski, którą trochę znam, która pełna jest piękna, nadziei, wielkości, historia Polski, która była związana z Francją i nadziejami tamtych wieków, i te wielkie postaci przyniosły bogactwo, którego jeszcze nie rozumiemy ani nie odkryliśmy do końca - mówię o Francji w każdym razie. To sam Ojciec św. chciał tu przybyć, dla Norwida, Kościoła i Polski. SDM były tylko okazją do tego.*”

We wspólnej modlitwie uczestniczyli bp Jordan z Pontoise, przedstawiciele władz Montmorency z merem, delegacje Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu z Rektorem ks. S. Jeżem i Seminarium Polskiego z ks. Rektorem P. Ratajczakiem, a także

przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego.

Ks. Kardynał interesował się historią tej polskiej nekropolii, tego grobu, samego Norwida. Z zainteresowaniem słuchał fragmentów jego poezji.

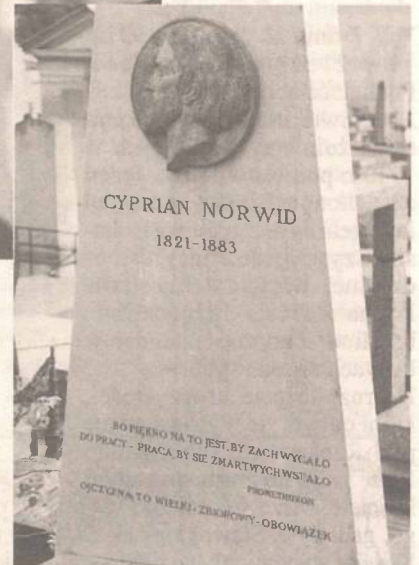
C. K. Norwid zmarł 23.05.1883 r. osamotniony w przytułku Św.

Kazimierza w Paryżu. Pochowany został w Ivry. Po pięciu latach w 1888 jego szczątki zostały przeniesione do Montmorency i złożone we wspólnym grobie. Po wygaśnięciu koncesji, po kolejnych 15 latach dokonano nowej ekshumacji i tym razem spoczął on na stałe w grobie „domowników” Hotelu Lambert. Do dzisiaj jednak nie odnaleziono tego grobu. Dlatego wszelkie uroczystości norwidowskie skupiają się przy tym dzisiaj symbolicznym grobie (który znajduje się w sekcji C cmentarza, nr 731), w którym spoczy



wał przez 15 lat do 1904 r.

Na steli widnieje napis: „*Bo piękno na to jest, by zachwycało. Do pracy - Praca, by się zmartwychwstało.*” (Promethidion).



Tekst i fot. Jolanta PLASECKA

SAINT-AUVENT:

POLACY PREZENTUJĄ SWOJE DZIEŁA

W starych murach zamku Saint-Auvent w środkowej Francji, niedaleko Limoges odbywały się od 14 do 31 sierpnia II Spotkania Sztuki Współczesnej. Tym razem w charakterze gości honorowych wystąpili Polacy, zarówno ci z kraju jak i ci osiedleni we Francji.

Zamek w St Auvent, należący niegdyś do rodziny Rochechouart, przeżywa dzisiaj swój renesans dzięki pasji, oddaniu i energii jego obecnych właścicieli, Pierre i Annick Debien. Aktywni, działający w rozmaitych stowarzyszeniach kulturalnych, mają ambicje stworzenia w zamku centrum artystycznego, które prezentowałoby twórców z różnych stron świata. W zorganizowaniu tegorocznych francusko-polskich Spotkań pomagali m.in. Pierre Sulik ze Stowarzyszenia Francusko-Polskiego w Perigueux oraz Regionalna Agencja Rozwoju w ramach współpracy pomiędzy Limousin i regionem gdańskim. Podkreślić jednak trzeba, że wystawa doszła do skutku nie w wyniku działalności oficjalnych instytucji czy też mnożenia kolejnych komitetów organizacyjnych, jak to bywa w środowiskach polonijnych, ale entuzjazmu i zaangażowania kilku osób.

Na wystawie pokazano ponad 300 dzieł 52 artystów. Sale na parterze zajęły prace twórców z regionu Limousin oraz studentów ze szkół artystycznych z Gdańska. *Piano nobile* zaś zawładnęli artyści polscy mieszkający i tworzący we Francji, którzy w większości znaleźli się tutaj za pośrednictwem *Union des Artistes Polonais en France*. Z atmosferą wewnątrz znakomicie harmonizowały inspirowane heraldyką i średniowiecznymi bestiami, bogate w kolorycie prace Grzegorza Jakubowskiego-B. de Weydenthala oraz stylizowane, jakby oniryczne obrazy Soffii Mosiądz. W bocznych wieżach znalazły swe miejsce pełne poezji grafiki Zofii Panasiuk i laki Alicji Plewki-Rouviere.



W galerii zamkowej ekspozowane były, między innymi, operujące znakami i symbolami, utrzymane w nasyconych kolorach obrazy Bogdana Korczowskiego, mocne w wyrazie, surowe, odarte z wszelkich cech dekoracyjności sceny figuratywne Krzysztofa Bogdana oraz abstrakcyjne collages Van Haardta. Wystawa prac Polaków z Francji była spójna i prezentowała wysoki poziom artystyczny.

Wernisaż zgromadził tłumy gości, artystów, miejscowych notabli z merem Saint-Auvent na czele, a także przedstawiciele polskich środowisk we Francji, z delegatem Ambasady RP, dyrektorem Instytutu Polskiego T. Stróżyńskim oraz piszącą te słowa, odpowiedzialną za Kolekcje Artystyczne i Muzealne Biblioteki Polskiej i Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Swoistym komentarzem do ekspozycji był wygłoszony 22 sierpnia odczyt profesora Christiana Noorbergena zatytułowany „*L'Art contemporain et l'identité, de l'art polonais*”.

Na przyszły rok planowane jest spotkanie twórczości artystów lokalnych z dziełami pochodzącymi aż z Syberii.

Ewa BOBROWSKA-JAKUBOWSKA

Na zdjęciu: Annick et Pierre Debien (w tle obrazy: po lewej - S. Mosiądz, po prawej - G. Jakubowskiego-B. de Weydenthal)



POLACY NA ZACHODZIE

LENS - ZMARŁ JAN OSTROWSKI

11 sierpnia 1997 r. zmarł w Loos-en-Gohelle, w wieku 93 lat, Jan Ostrowski - prawy człowiek, zasłużony działacz polonijny. Jan Ostrowski urodził się w 1904 r. na Śląsku. Do Emigracji przybył w roku 1923 gdzie do 1944 r. pracował jako górnik. Przed wojną był czynnym działaczem socjalistycznym (anty-komunistą). Był żarliwym obrońcą polskich górników, działaczem-syndykalistą, radnym w Lens. Podczas wojny organizator i czynny uczestnik ruchu oporu (POWN). Ostatnio zasłużony (prezes stowarzyszenia) odbudowy pomnika „Bajończyków” w La Targette. Posiadał wiele odznaczeń polskich i francuskich

M. K..



MAŁE I DUŻE KRÓLESTWO...

należy do literatury wspomnieniowej. Książka obejmuje okres prawie połowy wieku. Na kanwie dziejów pewnej rzeczywistej rodziny ukazuje ogromny okres najnowszej historii Polski, od legendarnych już przedwojennych lat trzydziestych, przez okres wojny

stalinizm, « mała stabilizacja » lat 60tych aż po rozpoczęta pamiętnym Milenium wielka epopeje sprzeciwu wobec przemocy ukoronowana zdarzeniami lat 80tych. Opis oparty o bezpośrednie doświadczenia uczestników historycznych wydarzeń czyni je na powrót żywymi a zwłaszcza wolnymi od zafalszowań. Książka zawiera tylko **prawdę**. Nie opisano w niej ani jednego wydarzenia, które nie miałyby miejsca w rzeczywistości, nie występuje ani jedna osoba zmyślona czy fikcyjna. Wiele słów zostało przytoczonych dokładnie w tej postaci w jakiej były wypowiedziane. Zawarta prawda jest nieraz tak « prawdziwa » że wywołuje głęboka refleksje, codzienne, a przecież niezwykle przeżycia bohaterów napełniają często wzruszeniem. Z drugiej strony Książka pozwala lepiej zrozumieć tak trudne ostatnie półwiecze historii Polski i Polaków od strony zwyczajnych jej uczestników.

Książka jest napisana bardzo ładnym językiem polskim, przyrównanym przez specjalistów do języka Marii Dąbrowskiej. Zawierająca 754 strony pozycja jest lektura dość znaczna, ale pozwalająca zanurzyć się całkowicie w codzienny świat historii, w której prawie każdy z nas (może z wyjątkiem tych najmłodszych) mniej lub więcej uczestniczył, a przez co może od-

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Wanda Florek i Kamil Gadeła	700 FF
J. Kafarski	1800 FF
Janina Norek	200 FF
Marianne Lewandowicz	200 FF
Wanda i Zbigniew Ofiara	180 FF
Claudine Kuentzmann	400 FF
Joanna Sadek	300 FF
Parafia Argenteuil - ks. Jan Pranke	2120 FF
Parafia Sartrouville - ks. Jan Pranke	765 FF
Katarzyna Żmuda	200 FF
Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.	

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE OBCHODZĄ

15 WRZEŚNIA - 30 ROCZNICĘ ŚWIECEN OBCHODZI
O. WŁADYSŁAW ZAJĄC OFM

16 WRZEŚNIA - 35 ROCZNICĘ ŚWIECEN OBCHODZI
KS. STANISŁAW ZAŁĘSKI

Z tej szczególnej okazji Rektor Polskiej Misji
Katolickiej we Francji ks. prał. St. Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”

składają Drogim Księżom Jubilatom życzenia
obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

JADWIGA FEDOROWICZ



należć gdzieś i siebie, swoje odczucia, swój świat swoje sprzeczności. A tym, którzy nie przeżyli tej przeszłości pozwala popatrzeć na nią oczami świadków, a nie w sposób podręcznikowy. *Bibliofil*

Książkę można nabyć w Redakcji Głosu Katolickiego - 263 bis, rue St Honoré 75001 Paris, w cenie 80 frs (przy wysyłce pocztą - do nadesłanego nam czeku trzeba doliczyć 30 frs).

KOŁO AK FRANCJA POWODZIANOM

Koło AK Francja przesłało dla powodzian w Polsce w lipcu i sierpniu, 10500 Frs, z czego 3000 Frs z kasy Koła a 7500 Frs ze zbiórki wielu członków, którzy natychmiast i solidarnie odpowiedzieli na apel Władz Koła AK. Spodziewamy się dalszych darów - AKCJA TRWA! - serdecznie z góry dziękujemy.

Helena KOLANOWSKA
Sekretarz Generalny

KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.....
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do zniżki podatkowej).

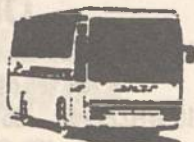
Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ZAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	także NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
EŁK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEWO*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

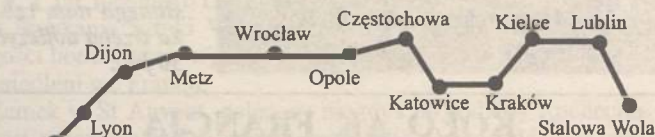
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21202275
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets FKS à Stalowa Wola
Pologne

voitures BARTATIÉRE
France (42)



AGENCJE:			
LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)	
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon	tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy	tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz	tel. 03 87 66 84 80

komfort

PRACA:

- *CHERCHE NOURRICIE PLEIN TEMPS A SAINT-CLOUD (92) - Claire 01 47 71 18 17.
- * CHERCHE GARDIENNE PROPRIETE EURE (80 km de Paris) pour menage + surveillance propriété - logement assure + salaire., Ecrire - Lombard Usine de Rouville 27150 Hebecourt ou téléphoner: 02 32 55 5609 ou 01 47 05 00 45.
- * POSZUKUJEMY mężczyzn do wszelkich prac budowlanych. Tel. 03 44 53 43 07.
- * MŁODA DZIEWCZYNA szuka pracy na week-endy lub soboty. Tel. 01 34 71 16 44 (PROSIĆ Monikę).
- * CHERCHE UNE EFMME pour GARDER 2 enfants + ménage. T. 01 43 75 19 77.

LEKCJE

- * KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.
- * UDZIELAM KURSU JĘZYKA FRANCUSKIEGO dla Polaków tel. 01 40 42 56 68 (godz. 18.00 - 20.00) Prosić Kingę.

SPECJALISTA - GINEKOLOG-POŁOŹNIK (CONVENTIONNE, mówiący po polsku)

10, RUE DE JOINVILLE, 75019 PARIS, M° CRIMÉE
TEL. 01 40 37 07 70; 06 07 59 51 79.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Edouard Przytułski	450 FF
ANNA Radziszewska (pół roku)	200 FF
Zygmunt Kucharski (pół roku)	200 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

Redakcja

LOKALE

Vend 4 pièce 100 m² à 200 m² du lac d'Enghien les Bains.
tel. 01 45 32 15 84; Prix: 650 000

PODRÓŻE DO POLSKI

- * JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
- * WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

15 LAT POLKI SERVICE



2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M^e CONCORDE
koło Kościoła Polskiego

CODZIENNE AUTOKAREM LUX DO POLSKI

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE

CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ
PONIEDZIAŁKÓW

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN,
WROCŁAW / GDAŃSK

Informacji udziela:

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -
tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.



Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE

15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku w godzinach

10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

PORADY PRAWNE

Wiesław Dyląg - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie.
Tel: 01.40.58.16.84

DR. K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France 92290 Chatenay-Malabry - tel. 01 46 60 45 51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

ASSOCIATION "NAZARET"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - **rozpoczęcie zajęć 15 września**

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) KURS PORANNY (średni) - 4 razy w tygodniu:

poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 3 WRZEŚNIA

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S. J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs Czekiem
 Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko:

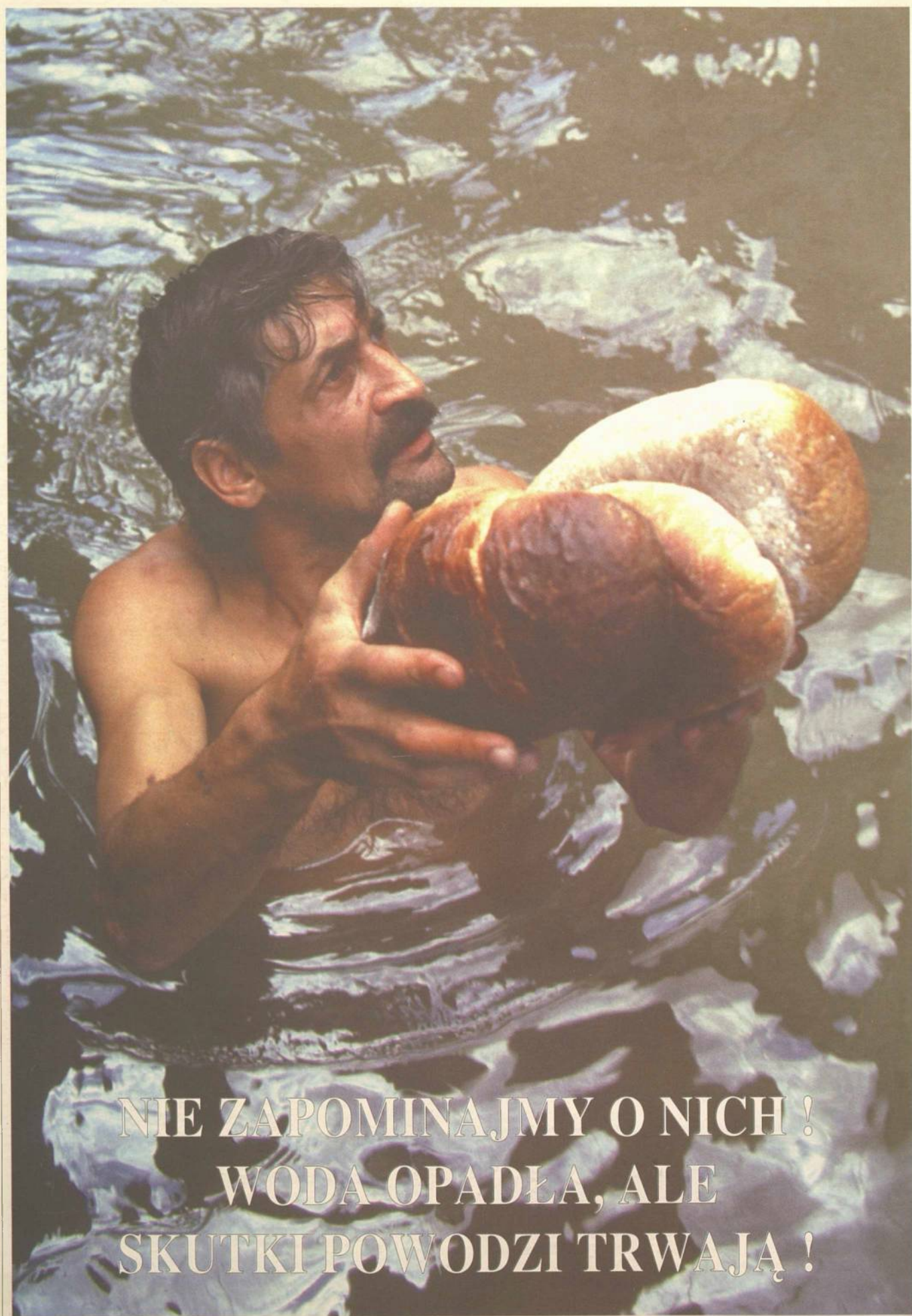
Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



NIE ZAPOMINAJMY O NICH !
WODA OPADŁA, ALE
SKUTKI POWODZI TRWAJĄ !